

OKRĄGLY STÓŁ

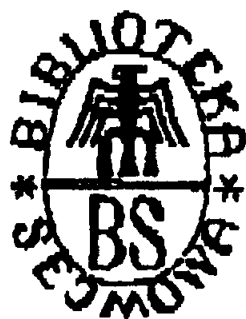
PODZESPÓŁ DO SPRAW STOWARZYSZEŃ I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

STENOGRAM

z posiedzenia Podzespołu do Spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego

w dniu 21 lutego 1989 r.

[1]



WARSZAWA 1990

C9540/14

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46042

S T E N O G R A M
=====

z posiedzenia podzespołu do spraw stowarzyszeń,
i samorządu terytorialnego w dniu 21.II.1989

/Obładom przewodniczy ob. Kazimierz Secomski/

Przewodniczący: W imieniu gospodarzy tego lokalu chciałbym najserdeczniej powitać i panie i panów zgromadzonych przy tym niezupełnie okrągłym stole, ake z tą idea i myślą, abyśmy w tematyce bardzo niełytwej stanowiącej przedmiot pracy naszego podzespołu starali się osiągnąć porozumienie w jak największym zakresie w jak największych dwóch sprawach. Zgodnie z przyjętą zasadą chciałbym prosić aby posiedzeniu obecnemu zechciał przewodniczyć mój współprzewodniczący, vis a vis pan Bujak i bardzo prosiłbym o objęcie przewodniczenia na obecnych obradach przed dokonaniem przerwy,

Bardzo proszę.

Ob. Zbigniew Bujak obejmuje przewodnictwo/

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ze strony naszej delegacji witamy wszystkich obecnych. Proszę Państwa! Przewidujemy że w pierwszej części, pierwsza część naszego spotkania będzie trwała do godziny 14.45 o tej godzinie nie przerwiemy i udamy się na obiad.

Obiad można zjeść szybko mniej więcej w ciągu pół godziny w zasadzie jest tak, że strony jeszcze zachowują trochę czasu dla siebie na wymianę opinii i stanowisk. Przerwa więc w sumie trwa około godziny i chodzi o to,

aby już nie przedłużać tego czasu i mniej więcej o godzinie za 15 czwarta pojawić się w komplecie na sali abyśmy mogli rozpocząć drugą turę.

W drugiej turze będzie przewodniczył mój współprzewodniczący pan Secomski.

Będziemy się jak rozumiem zmieniać zgodnie z tym trybem zachowując odpowiednią kolejność.

W takim razie bardzo proszę o przedstawienie pana Secomskiego stanowiska strony partyjno-rządowej.

Ob. Kazimierz Secomski:

Mam możliwość na początku sprezentowania w formie najbardziej generalnej tej tematyki, która będzie rozumiem rozwinięta w poszczególnych wypowiedziach, a która powinna stanowić po wzajemnej wymianie poglądów materiał zasadniczy dla przyjęcia w miarę możliwości wspólnych lub częściowo wspólnych stanowisk. Zgodnie z nazwą jaką posiada nasz podzespół przedmiotem naszych obrad mają być problemy związane z równocześnie z przygotowanym projektem prawa o stowarzyszeniach oraz problemy rozwinicia samorządu terytorialnego, ze szczególnym uwzględnieniem istniejących obecnie systemów prawnych i konieczności dokonania tutaj określonych zmian czy udoskonaleń tego systemu. Odnośnie powyższej grupy zagadnień jeśli chodzi o przyszłe prawo o stowarzyszeniach jest ono już dostatecznie spopularyzowane, cały szereg spraw było przedmiotem uprzednich uzgodnień i dyskusji, sądzę, że w toku rozwiniętych już wypowiedzi będziemy mogli wniknąć głębiej w to, co stanowi jeszcze zagadnienia albo niejasne, albo wymagające odpowiedniego uzupełnienia i wzajemnego

przedyskutowania.

Chciałbym również podkreślić, i to, że w zakresie prawa o stowarzyszeniach były prowadzone już uprzednio szeroko konsultacje a także bezpośrednie uzgodnienia i byłoby dobrze, aby do ich nawrócić, między innymi po to. aby w tych sprawach, które niewątpliwie mogą okazać się nadal spornymi, można było wymienić zdanie i doprowadzić tutaj do dalszego zbliżenia stanowisk. Znacznie bardziej w tym zakresie przygotowawczym jest nader złożona problematyka rozwoju i ustanowienia samorządu terytorialnego.

Jak wiadomo w tej dziedzinie miały zwłaszcza na przestrzeni ostatniego roku miejsce liczne już fakty, posunięcia zmiany ustawowe jak wiadomo w czerwcu ubiegłego roku Sejm wprowadził do określonej zmiany do Konstytucji, została ustanowiona nowa forma własności mienie komunalne, została z tego punktu widzenia odpowiednio zmieniona systemowa ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, została wprowadzona zasadnicza decyzja mianowicie o ustanowieniu jako osoby prawne samorządu terytorialnego, będącego w tym sensie właścicielem przyszłego mienia komunalnego, jego dysponentem a także gospodarzem w sensie najbardziej efektywnego wykorzystania.

Tego rodzaju zmian przeprowadzono na przestrzeni ostatniego roku bardzo wiele, w szczególności należy tutaj podkreślić bardzo daleko idące zmiany w zakresie zwiększenia stopnia samodzielności rad narodowych jak i jako według obecnego brzmienia przepisów organów samorządu terytorialnego, dążano do odpowiedniego rozwinięcia

samodzielności w tym ujęciu rad narodowych, w szczególności zostały także przyjęte określone decyzje w zakresie usamodzielnienia finansowego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to proces że jest to pewna ewolucja, Wiele zagadnień również bardzo spornych jest przed nami i oczywiście uzyskanie tutaj tego co byś y określili jako pełny samorząd terytorialny wymaga zarówno w sensie systemu prawnego jak i praktyki jeszcze odpowiedniego posunięć, decyzji a także rozwinięcia w samym terenie.

Stąd przywiąż jemy tak istotną ~~ważną~~ wagę do przyjętej w dniu wczorajszym jako projekt ustawy o mieniu komunalnym . Jest to ustawa wykonawcza w stosunku do ustanowienia samorządu terytorialnego jako osoby prawnej i ustalenie na podstawie tej ustawy zarówno zakresu państwowego czy ogólnopaństwowego majątku, który powinien być przekazany na rzecz samorządu terytorialnego, dokonanie tutaj bardzo istotnego w praktyce procesu usalenia składników tego majątku, opublikowania tych składników w gminach i miastach do wypowiedzenia się przez społeczność lokalne, możliwość również zgłaszania tutaj zastrzeżeń i uwag, które powinny być w krótkim czasie przez właściwe rady narodowe rozpatrzone. Jeśli zgłaszający wniosek nie jest usatysfalcjonowany podjętą decyzją, prijekt tej ustawy przewiduje możliwość jej zaskarżenia i dochodzenia sprawy na drodze sądowej.

Te istotne zmiany wiążą się także z tym daleko posuniętym processem usamodzielniania finansowego rad narodowych i smorządu terytorialnego. Stąd też przewiduje

się w ramach tego projektu który będzie wymagał szczególnie wszecgo zkpoznania się zarówno zwiększenia źródeł odhhodowych dla rad narodowych po to, aby ich bbdżety były odpowiednio wzmacnione przewiduje się możliwość rozwinięcia nowych źródeł dochodowych, dla rad narodowych, a także emitowania obligacji, wchodzenia w spółki, jak też zaciągania kredytów nankowych.

Trochę wyprzedzając o sprawach tych wstępnie chcia bym poinformować ze względu na to, że w tym kierunku zmierzała zarówno dyskusja publiczna, jak i szereg naszych wspólnych roz ów, w szczególności na odpowiednich zespołach komisji do spraw reformy gospodarczej.

Po tej lonii zostały pr ygotowane te z iany, wymaga ją one jednak niewątpliwie zarówno gruntownego omówienia jak też przedyskutowania skali zakresu oraz harmonogramu ich realizacji.

Na tym tle rozumiem, że dzisiaj przede wszystkim ma to charakter informacyjny

er

2/1

Na tym tle rozumiem, że dzisiaj przede wszystkim ma to charakter informacyjny, ze względu na to, że w moim przekonaniu powinniśmy zarówno ostateczny projekt ustawy o stowarzyszeniach, jak i obecny projekt ustawy o mieniu komunalnym, który wpłynie w najbliższych dniach do Sejmu uczynić tutaj dokumentami powszechnie dostępnymi, aby w oparciu o te dokumenty, po wzajemnym ich zapoznaniu się, można było także prowadzić dalsze merytoryczne wyjaśnienia a przede wszystkim dyskusję co do rozwiązań.

Oczywiście są tu zagadnienia również otwarte. Przewiduje się przecież powstawanie związków komunalnych, również wewnątrz województw jak i międzywojewódzkich dla rozwiązywania tych zagadnień samorządu terytorialnego, które wykraczają poza granice gminy czy miasta i wymagają wspólnego porozumienia tych ogniw samorządu terytorialnego dla podejmowania wspólnie łączonych składników mienia a także odpowiedniego programu działania.

Również jako sprawą otwartą pozostaje problem przedsiębiorstw podporządkowanych samorządowi terytorialnemu, zastanowienie się nad tym, czy i jak je klasyfikować, bo oczywiście mamy te typowe przedsiębiorstwa komunalne pracujące na ogólnych zasadach, ale są przecież przedsiębiorstwa typu użyteczności publicznej, tam gdzie stawia się jako ich zadanie zaspokojenie potrzeb o charakterze ogólnym społecznym i oczywiście tam założenia muszą być inne i przewidywanie tutaj odpowiednich ujęć poprzez wsparcie dotacyjne jest niezbędne.

Wreszcie mamy przed sobą również bardzo trudny problem zróżnicowania sytuacji finansowej różn

e

2/2

przyszłych samorządów miastach i gminach. Gminy z reguły są mniej zamożne. Ich budżety, w przyszłości budżety samorządowe i ogólne wymagają stałego wsparcia. Tego rodzaju biedne czy uboższe gminy czy mniejsze miasta nie są w stanie bez odpowiedniego wsparcia dotacyjnego należycie spełniać tych zadań, które wiążą się także z rozwojem samorządu terytorialnego.

Sprawy te nieco może szerzej przedstawiłem również i dlatego, ponieważ mamy tu do czynienia także z najświeższymi decyzjami czy kierunkami tych decyzji i oczywiście zapoznanie się z nimi już w trakcie się ich rodzenia jest konieczne, m.in. po to, aby odpowiednio pogłębić zarówno naszą dyskusję, jak i zgłaszane wnioski.

Kończąc na tym swoje krótkie wprowadzenie chciałbym jak najbardziej podkreślić, że ze strony koalicyjnej tę dążność i chęć, aby uzyskać w jak najszerszym zakresie również w odniesieniu do tych nowo proponowanych rozwiązań wzajemne uzgadnianie, a tam gdzie oczywiście ono będzie połączone z dalszymi różnicami zdań, aby dążyć do tego, aby poprzez odpowiednią procedurę również w mniejszych grupach starać się znaleźć wspólną płaszczyznę rozwiązań dla spraw, które są o tak dużym znaczeniu dla ludności, a dla samorządu, zwłaszcza dla samorządu mieszkańców miast i wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pozwalam sobie udzielić głosu.

Proszę państwa, nasz zespół w zasadzie nawet nie należy go traktować jako zespół, jako podstolik, czy stół.

er

2/3

Należy nas traktować jako dwa zespoły robocze od spraw stowarzyszeń i od spraw samorządu terytorialnego. I te dwa zespoły robocze mają przygotować możliwie dobrze uzgodnioną platformę na podstawie której stół najpierw polityczny a później stół okrągły określi swoje stanowisko w stosunku do problemów związanych z funkcjonowaniem stowarzyszeń i samorządu terytorialnego.

Jak mówię, należy nas traktować jako te dwa zespoły robocze. I chodzi o to, aby tu właśnie uzyskać jak największe zbliżenie stanowisk. No, a jeżeli takie będzie niemożliwe, możliwie precyzyjny protokół rozbieżności.

Staje więc podstawowe pytanie, mianowicie - czy podstawowy problem, że musimy tutaj dojść do wspólnego stanowiska w sprawach ogólnych, w sprawach kierunkowych, od których później już dopiero będą zależały pewne rozwiązania szczegółowe.

Oczywiście, jeśli chodzi o te kierunkowe rozwiązania, to już we wcześniejszych wypowiedziach wskazano nam czym się kierować, jakimi zasadami się kierować w ich wyznaczaniu. Wskazałbym na pierwszy fragment z wypowiedzi generała Kiszczaka na rozpoczęciu obrad "okrągłego stołu", który powiedział: "Likwidujemy pozostałości stalinowskich deformacji, dokonujemy głębokich przewartościowań w sferze ideologii i myśli politycznej. Stawiamy na zwolenników reform, udzielając im pełnego poparcia". Będziemy przedstawiać nasze stanowisko i czujemy, że mamy tu pełne poparcie generała Kiszczaka.

Dalsze wypowiedzi jeszcze bardziej precyzują, w

er

2/4

jakim kierunku powinny pójść nasze rozwiązania.

Inny fragment wypowiedzi gen. Kiszczaka: "Niech nikogo nie ograniczają dziś ani dogmaty, ani wąskie partykularne rozumienie interesów. Od siebie deklaruje takie właśnie podejście. Mam na to polityczny mandat i aprobatę".

Oczywiście i my przychodzimy tu z przeświadczeniem, że mamy silny mandat i aprobatę dla przedstawionego przez nas stanowiska.

Te wskazania dla naszych zespołów roboczych znalazły swoje miejsce w wypowiedziach pana Reykowskiego. Czytam: "w kontekście spraw związanych z nową Konstytucją".

"W tym kontekście widzimy konieczność stworzenia w Polsce prawa o partiach, prawa stanowiącego niezbędny krok na-przód na drodze doskonalenia systemu politycznego. Jako znaczący etap przygotowawczy traktujemy ustawę o stowarzy-szeniach, Ustawa ta ma stworzyć jakościowo lepsze warunki dla organizowania się społeczeństwa. Przyjmuję to jako zadanie i zobowiązanie dla obu stron.

Jeszcze inny fragment z pana Reykowskiego. "Znaczą-ce postępy demokracji można by osiągnąć zaczynając - jeśli można by tak powiedzieć - od dołu, od samorządów terytorialnych. Nie ma żadnych pryncypialnych powodów, aby ograniczać w jakimś stopniu prawo obywateli do swobodne-go wyboru swych władz. Sądzymy, że już w trakcie dyskusji tego zespołu można by zarysować zasady nowej ordynacji wyborczej do rad narodowych a także określić proporcje dotyczące ich samodzielności i uprawnień". Jest to daleko idąca deklaracja i chciałbym, abyśmy pracowali w tym właśnie kierunku.

er

2/5

Ze spraw, które będziemy dzisiaj stawiać, bardzo ważną rolę odgrywa problem stowarzyszeń rozwiązanych, stowarzyszeń twórczych i naukowych. Jest to sprawa bodaj najbardziej delikatna. Obejmuje ona problem ludzi społecznie najwrażliwszych. I dlatego też ^w ich podejściu do tych i w sposobie ich rozwiązania wymaga się wielkiej delikatności i uznania jakby honoru ludzi, członków tych stowarzyszeń.

Liczymy też na to, że nasz zespół roboczy bardzo szybko podejmie jakieś stanowisko wskazujące na wolę w sprawach tak szczegółowych, jak sprawa rejestracji NZS, czy sprawa, czy problem niezależnego harcerstwa i problem monopolu, który wynikał z przedstawionej nam... z przedstawionego nam projektu ~~xx~~ ustawy o stowarzyszeniach.

Jak sądzę, w sprawie NZS powinniśmy dojść do takiego podobnego stanowiska, jakiego doszliśmy przy stole związkowym w sprawie solidarności pracowniczej, jak i w stoliku rolniczym w sprawie "Solidarności" rolników indywidualnych. W sprawie harcerstwa potrzebna nam jest deklaracja, która by wskazywała jednoznacznie, że ten ważny dla młodych ludzi, ważny dla kraju - bo młodzi ludzie ważni są dla kraju - problem nie będzie jednak objęty tak rygorystycznymi jakby przepisami ograniczającymi możliwość tworzenia tych organizacji.

Proszę Państwa!

Jako kontynuację swojego głosu chciałbym przekazać głos o ręce panią Stanisławy Grabskiej, która przedstawi problem - nasze stanowisko w sprawach stowarzyszeń.

Ob. Stanisława Grebska:

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Stanowisko które tu przedstawiamy wypracowaliśmy wraz z kolegami z naszego zespołu w kontakcie z przedstawicielami szeregu stowarzyszeń istniejących oraz rozwiązanych, tak naukowych jak twórczych i młodzieżowych. Bóg wi, że jesteśmy na stanowisku, że prawo do stowarzyszenia się jest własnym prawem obywateli, a nie tylko możliwością otrzymania od władz państwowych przywileju, czyli licencji na stowarzyszenia się w ściśle przez przywilej wyznaczonych ramach.

Zakładamy przy tym, że partie polityczne jako powołane do tworzenia organów przedstawicielskich nie mogą podlegać trybom rejestracji nadzoru ze strony administracji, a więc ustawa o stowarzyszeniach ich nie dotyczy i nie może być w żadnym wypadku wykorzystywana przeciw nim, co musi znaleźć odbicie w samym kształcie ustawy.

Dotychczasowa regulacja prawna oraz praktyka była wyrazem koncepcji udzielania przywileju na wzór feudalny przez państwowe władze. Nasze ostatnie lata więc tyczą tak zmiany układu prawnego, ustawy o stowarzyszeniach, ustawy o zgromadzeniach, ustawa prasowa, prawo regulujące prawa studentów oraz sprawę praw ludności wiejskiej do takiego stowarzyszenia się jak ma ludność miast, jak i do spraw odnoszących się do praktyki, w tym w szczególności do stowarzyszeń rozwiązanych, spraw NZS i pluralizmu w harcerstwie.

Po trzecie o przedstawionym projekcie strony rządowej odnośnie ustawy o stowarzyszeniach widzimy pewne elementy przyznania społeczeństwu jego praw. Jednakże

pozostaje jeszcze szereg reliktyw postawy bawania przy wileju. Należy do nich:

a/ upieranie się strony rządowej przy usunięciu dotychczasowego prawa do zakładania stowarzyszeń zwykłych. Usunięcie tego prawa jest cofnięciem się w stosunku do ustawy obecnej i podważa cały demokratyczny efekt projektu nowej i czyni go restrykcyjnym. Argument, że stowarzyszeń tego typu jest mało, nie wytrzymuje krytyki. Jest to bowiem wnoszenie z ilości realizacji o podstawowym prawie, które nadto może być wykorzystane dla istotnego ożywienia życia kulturalnego społeczeństwa. Prawo to słusznie jest uwzględniane w projekcie kościelnym i obstajemy przy nim z całą stanowczością.

Dodam, że propozycje ulg w sprawie o zgromadzeniach nie wnoszą wiele, tym bardziej, że to prawo powinno być również zmienione w całości.

B/ Domaganie się w projekcie rządowym szczegółowego określenia w statucie środków działania stowarzyszenia oraz treści działania. Jest to potrzebne tylko w sytuacji udzielania licencji. W sytuacji realizacji własnego prawa wystarcza określenie siedziby oraz celu ewentualnie ramowe określenie środków działania. Stowarzyszenia bowiem rozwijają się i jest rzeczą naturalną, iż obejmują swoim działaniem coraz nowe tereny oraz dziedziny prac. Dopiero po pewnym czasie wymaga to zmian statutowych i powinni o tym decydować sami członkowie. Nie należy też do organów administracji państwowej pilnowanie zgodności działania stowarzyszenia ze statutem. Jest to sprawa członków i

jedynie oni winno mieć prawo występowania do sądu ze skargą w tej sprawie. Zaufajmy proszę państwa nieco oddolnej kontroli. Dotychczasowej praktyce zarzut przekraczania statutu służy do ograniczania pola działalności stowarzyszeń źle widzianych przez władze i do ograniczania ich prawa do wypowiedania się w sprawach publicznych, aż do rozwiązywania stowarzyszeń za takie wypowiedzi nie dogodne dla rządu.

Będziemy się domagać prowadzenia zapisów o tym że stowarzyszenia mają takie same prawo wypowiedania się w sprawach publicznych, jakie ma każdy obywatel.

C/ Z postwy licencjonowania spół czeństwa przez władze wynikało prawo ustanawiania monopolu, do zostało ciom po tej sprawie jest w projekcie rządowym zachowa nie monopolu harcerstwa. Stwierdzamy, z mocą, że władze państwowe w okresie stalinowskim zawłaszczyły związek Harcerstwa polskiego. Powstało ono jako ruch społeczny przed odzyskaniem państwowości polskiej i zdało egzamin w obu wojnach. Spół czeństwo ma prawo do nazwy harcerstwa do symboliki i metod oraz do tworzenia różnych form życia harcerskiego,

Zgoda władz na pluralizm stowarzyszeń harcerskich będzie tylko dodatkiem społeczeństwa co jest jego i musi to znaleźć odbicie w ustawie. Wydaje się natomiast, że strona rządowa godzi się na pluralizm stowarzyszeń studenckich, działających na podstawie prawa o ~~smk~~ stowarzyszeniach. Domagamy się jednak konkretnej decyzji przywracającej NZS status prawny

Wreszcie należy uzgodnić, by ani dotychczasowe ustawy odnośnie wsi nie krępowały wolności zakładania stowarzyszeń przez ludność wiejską, ani ustawa o kulturze fizycznej nie uniemożliwiała powstawania towarzystw gimnastycznych i sportowych w oparciu o ustawę o stowarzyszeniach.

D/ Zabezpieczeniem praw własnych obywateli do stowarzyszenia się byłby tryb sporny załatwiania ich spraw dający możliwość obrony przed odmową rejestracji lub przed oskarżeniami.

Po czwarte - zasadniczej zmiany wymaga ustawa o zgromadzeniach, tak by wolność zgromadzeń we własnym domu była całkowicie niewestionowana. Natomiast wymogi ustawy odnosiły się tylko do zgromadzeń w miejscach publicznych a były przy tym zdemokratyzowane.

Po piąte - dla przywrócenia normalnego życia stowarzyszeń konieczny jest uniemożliwienie odrodzenia się stowarzyszeń rozwiązanych w okresie stalinowskim i po nim, wraz ze zwróceniem im honoru nazwy i majątku. Tam gdzie ten majątek istnieje jeszcze. Stowarzyszenia rozwiązane po ogłoszeniu stanu wojennego winny móc zdecydować, by powracają do stanu sprzed ich rozwiązania, czy też powstają na nowo z zachowaniem jednak dawnej nazwy, chyba że same chcą nazwę zmienić i możliwością rewindykowania majątku w całości, lub w uzgodnieniu z nowopowstałymi na ich miejsce organizacjami, które zachowuje się oczywiście prawo istnienia w myśl zasady pluralizmu.

Jesteśmy zdania, że podważalna była sama prawna podstawa wielu z decyzji o rozwiązaniu stowarzyszeń.

W tej sprawie nota bene nasz zespół w sprawie stowarzyszenia związków Polskich Artystów Plastyków zwrcił się nawet do ministra Kiszcza, podważając tę decyzję jaka była podjęta. Niemniej istotne jest, cofnięcie decyzji politycznych i podjęcie nowych. Zwrócić pragniemy uwagę że rozwiązane po nastaniu stanu wojennego stowarzyszenia, zostały skazane na zniszczenie ich dorobku i nieistnienie za poparcie "Solidarności". Za to wszystko, co dziś ten "okrągły stół" ma rozwiązywać. Sądzymy więc, że dziś gdy do istnienia wraca związek "Solidarność", winny powrócić do istnienia i one.

Po szóste - do sprawy NŻS i harcerstwa przywiązujemy wagę zasadniczą. Studenci i młodzież mają naturalne prawo do takich stowarzyszeń, jakich pragną, a utrzymywanie ich w nielegalności służyć może jedynie antagonizowaniu środowiska młodych wobec państwa.

Te sprawy zresztą szczegółowo przedstawią nasi koledzy, którzy to przygotowali, a my liczymy na dojście przy tym stole do konsensusu zadowalającego te środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę pana Regulskiego. Jest to kontynuacja głosu w sprawach samorządu lokalnego.

er

4/2

Ob. Jerzy Regulski: Wprowadzenie samorządu terytorialnego w Polsce jest w tej chwili koniecznością. Katastrofalny stan zagospodarowania naszych miast i wsi, dekapitalizacja zasobów mieszkaniowych, brak usług, awaryjność infrastruktury technicznej, stan środowiska naturalnego, pogłębiająca się dezintegracja społeczności lokalnych a wreszcie zasadniczo pogłębiający się i rozszerzający się woluntaryzm i arogancja lokalnej administracji publicznej stwarzają istotne zagrożenia dla naszego życia. Podkreślam, ostatni element, sposób działania lokalnej administracji powoduje pogłębianie się konfliktów, powoduje pogłębianie się braku zaufania do władzy, którą ta administracja reprezentuje. I w obecnej napiętej sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej w Polsce może prowadzić do daleko idących niebezpiecznych zjawisk.

Bez wprowadzenia samorządu miast i wsi tych problemów nie rozwiążemy. Władza scentralizowana nie ma możliwości rozwiązywania problemów lokalnych i udowodniła to w ciągu ostatnich dekad.

Przyczyny niezbędności wprowadzenia samorządu terytorialnego kształtują się w kilku płaszczyznach, a więc przyczyny społeczne, konieczność organizacji społeczności lokalnych, konieczność wyzwalania inicjatyw lokalnych, wreszcie kształcenie w demokratycznym sposobie zarządzania państwem. Są to elementy w kategoriach społecznych. W kategoriach gospodarczych przy braku środków jedynie uczestnictwo lokalnych społeczności wskazujących

er

4/3

na to, na co i jak zużywać te ograniczone środki, może w prowadzić do uzyskania największej efektywności, największego przyrostu zadowolenia społecznego w sytuacji kryzysowej. W kategoriach politycznych uspołecznienie miast i wsi stanowi najłatwiejszy, bezinwestycyjny sposób zwiększenia zaufania społecznego do władzy, zbudowania szerokiego proreformatorskiego frontu i kiedy już tylko poczucie, że ludzie mogą wspólnie rozwiązywać swoje własne sprawy, stanowi element tak cennego współdziałania w obecnych warunkach z ogólnym procesem przebudowy społecznej, politycznej i gospodarczej kraju.

Wreszcie problemy środowiska naturalnego nie są do rozwiązania bez aktywnego uczestniczenia zorganizowanych społeczności lokalnych w ramach swoich organizacji samorządowych.

W ostatnich latach proces usamorządowania miast i wsi obejmuje cały świat. Zainteresowanych odsyłam do uchwały światowego kongresu władz lokalnych z 1985 r. w Rio de Janeiro, w której stwierdza jednoznacznie, że jedynie drogą usamorządowania miast i wsi społeczeństwa są zdolne podjąć konfrontację i rozwiązywanie narastających procesów kryzysów społecznych i politycznych, jakie przechodziły w ostatnich latach przez cały świat.

Postulaty przywrócenia samorządu terytorialnego są przez szereg niezależnych gremiów podnoszone od roku 1981. Były formułowane przez różne gremia o różnym charakterze. Pozwolę sobie przypomnieć list Episkopatu Polski

er

4/4

do Sejmu w roku 1983 przed uchwaleniem ustawy o samorządzie terytorialnym. Uchwały Komitetu Nauk Prawnych PAN, opinie doradców sejmowych, zespołu IX ds. władz terenowych Komisji Reformy Gospodarczej. Wszystkie one bardzo silnie podkreślały niezbędność wprowadzenia samorządu terytorialnego w pełnym tego słowa znaczeniu.

Niestety, te opinie obijały się o pewien mur, którym zostały otoczone, otoczyły się te ośrodki, które w ostatnich latach, ~~na~~ latach osiemdziesiątych, w przeszłości podejmowały decyzje o formach, charakterze i ramach prawnych samorządu terytorialnego. Zmiany ustrojowe wprowadzane były częściowo, niekonsekwentnie, tworzące sprzecznie wewnętrzny ustrój władz terenowych.

W rezultacie mamy sytuację taką, że istnieje ustawa o systemie samorządu terytorialnego, tylko nie ma samorządu terytorialnego w Polsce w chwili obecnej.

Deklarowane w ostatnich latach, w ostatnim szczególnie okresie nowe cele, deklarowane przez władzę, są zgodne z dążeniami do przywrócenia samorządu terytorialnego. Chcieliśmy to zdecydowanie podkreślić. Ale pomiędzy deklaracjami, a realizacją, niestety, w naszej rzeczywistości są duże różnice.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na deklaracje zawarte w założeniach II etapu reformy z roku 1987 i w uchwałach VI Plenum KPZR... przepraszam, PZPR. Jestem słaby w skrótach, proszę mi wybaczyć.

~~Imk~~ I chciałem zwrócić uwagę na rozbieżność, co się z tego urodziło w ramach nowelizacji czerwcowej z roku

er

4/5

ubiegłego, którą już trzeba w tej chwili poprawiać, bo ona jest niespójna z nowym systemem. I co się urodziło z tych deklaracji w ramach ordynacji wyborczej, którą nawet chyba generał Jaruzelski nie najlepiej ocenił wyniki polityczne, nie określił tego jako pewien sukces polityczny, wybory do rad narodowych z czerwca ub. roku.

Wobec tego cieszymy się w tej chwili z cytowanych już tu wypowiedzi generała Kiszczaka o tym, że "stół okrągły" ma za zadanie usunąć relikty okresu stalinowskiego i że mamy dyskutować tu bez ograniczeń ideologicznych czy pseudoideologicznych. Że mamy szukać rozwiązań, które w sposób rzeczywisty przysporzą, umożliwią naszą głęboką reformę.

Odnotowujemy z przyjemnością informacje prof. Secomskiego o mieniu komunalnym jako realizacji jednego z naszych bardzo dawnych postulatów. Ale trzeba się zastanowić, jakie są bariery, które tutaj blokują do tej pory? Wspomniałem bariery ideologiczne. Tą podstawową barierą jest zasada jednolitej władzy państwowej, która zakłada, że rady narodowe mają spełniać jednocześnie dwie sprzeczne ze sobą funkcje, funkcje reprezentantów interesów lokalnych, społeczności lokalnych i funkcje władzy państwowej. Chyba nie potrzebuje państwu udowadniać, że funkcje są to sprzeczne a prowadzą do tego, że ingerencja centralna w działalność rad narodowych prowadzi do ich całkowitego ubezwłasnowolnienia.

że ingerencja centralna w działalność rad narodowych prowadzi do ich całkowitego ubezwłasnowolnienia. O bezradnych radnych słyszeliśmy dużo dowcipów.

Druga bariera to jest sposób sprawowania władzy przez partię. Bezpośrednie ingerencje instancji państwowych w kompetencje samorządów terytorialnych, poddanie nomenklaturze pracowników samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji państwowej ogranicz w zasadniczy sposób działalność rad narodowych i swobodę.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że praktycznie w każdym numerze Trybuny Ludu znajdujemy opisy różnego typu akcji podejmowanych przez instancje partyjne, artykuły, które podkreślają aktywność tych działań i tych instancji. Otóż w większości przypadków są to akcje naruszające uprawnienia samorządów terytorialnych, określone ustawowo.

A więc ta sprawa musi być również poddana krytyce. Trzecia bariera to jest obawa przed demokracją, która ciążyła w ostatnich dziesięcioleciach i powodowała to, że rady narodowe nie były i nie są obecnie reprezentantami społeczności lokalnych, że ordynacje wyborcze były takie jakie były ze wszystkimi skutkami negatywnymi dla funkcjonowania społeczeństwa.

Wreszcie czwarty problem, który trzeba podkreślić to jest narastająca ~~gwałt~~ hegemonia administracji lokalnej. Nie rady narodowe rządzą terenem, ale rządzą naczelnicy, którzy są urzędnikami państwowymi, a opinie ludności o terenowych organach administracji państwowej najlepiej scharakteryzuje cytując z przedostatniej

"Rady Narodowej" wniki badań centralnego Ośrodka Badań Opinii Społecznej. Zadano pytanie czy opinie o braniu łapówek przez pracowników różnych instytucji są uzasadnione? W stosunku do terenowych organów administracji - tak, odpowiedziało 54,5%, być może 21%, jedynie co czwarty Polak wierzył, że władza terenowa nie bierze. Jedynie co czwarty Polak uważał, że bez łapówki można coś załatwić.

Wydaje mi się, że sprawa nie wymaga komentarzy. A więc rozumiem, że nie wszystkie te bariera mogą być usunięte w naszym zespole tutaj, który dyskutujemy. Cały szereg musi być zdezydowany na szczeblu niejako wyższym w ramach samego Okrągłego stołu, czy zespołu spraw politycznych. Natomiast my musimy powiedzieć co to jest samo rąd i jak my ten samorząd widzimy.

Chcemy samorządu, traktujemy że samorząd to jest związek mieszkańców, który z mocy ustawy zrzesza mieszkańców danego obszaru po to, aby wspólnie rozwiązywali swoje własne sprawy o znaczeniu lokalnym. A więc samorząd ma rozwiązywać sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym. Ma być więc jednostką autonomiczną, odrębną w stosunku do władzy i administracji państwowej. Odrzuca nie wspomnianej poprzednio zasady jednolitości władzy państwowej uważamy za sprawę kluczową bez której samorządu terytorialnego w Polsce nie wprowadzimy.

Organy wybieralne reprezentatywne muszą pochodzić z wyboru faktycznego odzwierciedlającego interesy lokalne. Muszą być demokratyczne wybory. Musi być przywrócona podmiotowość w świetle prawa cywilnego i publicz

przywóconym mieniem komunalnym oraz stworzone realne samodzielne podstawy finansowej gospodarki. Musi być stworzony, przywrócone własne organy wykonawcze radom narodowym i samorządowi. Z przy emnością odnotowując wypowiedź pana prof. Secomskiego dotyczące przywrócenia mienia komunalnego trzeba wyra^{nie} powiedzieć, samo wprowadzenie mienia komunalnego nic nie rozwiąże, ~~nie~~ Dopóki samorządu erytorialny nie będzie posiadał własnego aparatu wykonawczego odrębnego od administracji państwowej.

Cóż z tego, że my przesuniemy na niższy szczebel urzędników państwowych odpowiedzialność za mienie. To będzie w dalszym ciągu urzędnik państwowy, który nim będzie zarządzał. Minister finansów zwrócił się do mnie jako do pracownika akademii nauk o opracowanie ekspertyzy, zadał pytanie, czy można godzić funkcje organu administracyjnego państwowego z funkcjami organu wykonawczego właściciela mienia komunalnego? Jest oczywista sprzeczność. Urzędnik państwowy nie może zarządzać mieniem należącym do autonomicznego podmiotu. Trzeba ograniczyć ingerencję władz centralnych jedynie do kontroli legalności a nie celowości działań. Trzeba zapewnić samorządom prawo opieki sądowej, a więc zaskarżalność administracji państwowej, decyzje administracji państwowej. Wola ochrony przed woluntaryzmem. Trzeba tworzyć- prawo do tworzenia związków międzykomunalnych ale również do związku miast i gmin polskich, które by reprezentowały interesy społeczności lokalnej w stosun-

ku do rządu i władz centralnych. To nie jest rola wojewodów. Obecnie rozumiemy, że obecnie zaistniały warunki do przywrócenia pełnej samorządności miast i gmin. I tę sprawę będziemy bardzo silnie tutaj przedstawiać, mamy nadzieję, że do tej sprawy dojdziemy do porozumienia.

Odrębną sprawą jest sprawa władz o charakterze wojewódzkim. Wydaje się nam, że raczej urzędy te powinny pozostać nadal organami administracji państwowej, gdyż nie istnieją w tej chwili warunki, aby stworzyć rzeczywisty samorząd na szczeblu wojewódzkim, a tworzenie pozorów nie prowadzi do niczego. Przypuszczamy, że granica kompetencji między miastem i gminą a województwem jest granicą pomiędzy sferą odpowiedzialności gospodarki państwowej a sferą gospodarki samorządowej. Są to dwie sfery, które muszą się opierać na funkcjonowaniu całkowicie różnych praw,

Sprawy oczywiście te będą musiały być omówione szerzej, szczególnie sprawa kontroli społecznej iła działań na szczeblu wojewódzkim. Wdrożenie jest długim procesem. Trzeba nabierać - społeczeństwo musi nabrać świadomości co to jest samorząd terytorialny, umiejętności rządzenia, ale trzeba działać szybko od już. Nie mamy czasu już czekać, nie możemy tracić więcej czasu. Rozumiem, że w okresie naszej dyskusji będziemy mogli ustalić zasady wspólne co my rozumiemy pod hasłem samorząd terytorialny i jakie cechy powinny odpowiadać. Pozwoliłem sobie przedstawić nasze postawy przed chwilą. Ale trzeba już rozumiemy w czasie tej obecnej

kadencji Sejmu oprowadzić zmiany istotne, które by spowodowały uruchomienie samego procesu. Widimy tu trzy elementy. Ustawa o mieniu komunalnym, która powinna być uruchomiona niezwłocznie, zmiany systemu finansowego aby stworzyć rzeczywiste podstawy finansowania miast i gmin wolne od woluntaryzmu władz wojewódzkich i centralnych - wreszcie stworzenie własnego organu wykonawczego.

Uważamy, że trzeba niezwłocznie doprowadzić aby naczelnicy i urzędy miejskie i gminne stały się urządami komunalnymi, całkowicie podporządkowanymi kompetencjom władz terytorialnych, samorządowych.

Wreszcie trzeba potem w ciągu krótkiego okresu czasu przeprowadzić opracowanie nowej ustawy o samorządzie terytorialnym, tej starej już się cerować nie da dalej, trzeba przeprowadzić zmiany całego pakietu ustaw dotyczących gospodarki, społecznych i politycznych uwarunkowań. Należy opracować nową ordynację wyborczą. Wydaje się nam - że tę rolę można zrobić w ciągu roku, półtora i w końcu roku 1990 przeprowadzić nowe wybory do rad narodowych opartej o nową demokratyczną ordynację. Trzeba nadać tempo przemian aby się to szybko naprzód toczyło. Można nawet rozważyć w tych sprawach zmiany nazw urzędników komunalnych lepiej się nazywał burmistrz czy wójt czy utrzymywał nazwę naczelnika. Wydaje się nam również, że należałoby zrezygnować z nazwy rad narodowe jako w wysokim stopniu

er

6/1

Wydaje się nam również, że należałoby zrezygnować z nazwy rady narodowe jako w wysokim stopniu nazwa, która straciła swoją nośność społeczną. Można by znaleźć formy "sejmik wojewódzki" czy "rady miejskie" czy gminne, można się nad tym zastanowić. Ale tu trzeba dokonać przełomu w psychice społecznej. Oczywiście nie nazwy są istotą sprawy, ale nazwy powinny odzwierciedlać zmiany.

Istotą sprawy jest, jak przeprowadzić ten okres zmian w okresie tego półtora roku. Trzeba zmienić formę i ~~organizację~~ organizację prac legislacyjnych. Wspomniałem o złych naszych, bardzo złych doświadczeniach z lat poprzednich. Odnotowaliśmy oświadczenie premiera Rakowskiego o tym, że rząd będzie pracować przy odsłoniętej kurtynie. Mamy nadzieję, że to się będzie dotyczyło również obecnie do tego problemu. Spodziewamy się, że będzie miało miejsce szeroka informacja społeczności lokalnych o zmianach i rzeczywista dyskusja ze wszystkimi gremiami oraz zapewnienie, aby te opinie, które będą zgłaszane, były rzeczywiście brane pod uwagę. Ludzie chcą śledzić proces odtwarzania samorządu i partycypować w nim.

Opozycja, "Solidarność", komitet obywatelski przy Lechu Wałęsie będą również pilnie obserwować działania rządu i władz w tej dziedzinie i będą na nie reagować. Chcemy bowiem popierać działania odtworzenia samorządu terytorialnego, traktując to jako jeden z kluczowych czynników przywrócenia demokracji w Polsce. Dziękuję.

er

6/2

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. W ten sposób głos nasz był bardzo długi i mam nadzieję, że ciekawy. Bardzo bym prosił teraz, jeśli po tamtej stronie są głosy to bardzo proszę o zgłoszenie. I proszę o przedstawianie swoich nazwisk, to jest ważne nie tylko dla nas, ale dla pań, które robią stenogram.

Ob. Henryk Martyniuk: Zacznę od przedstawienia się. Nazywam się Martyniuk Henryk. Jestem działaczem robotniczych stowarzyszeń twórców kultury w skali krajowej, a w skali wojewódzkiej działaczem Naczelnej Organizacji Technicznej w Rzeszowie.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan przewodniczący powiedział na wstępie, powołując się na generała Kiszczaka, że niech nas nie ograniczają dogmaty i partykularyzmy. Otóż tu jesteśmy zgodni, i ja też mówię, bez dogmatów i w interesie Polski.

Chciałbym w swoim wystąpieniu poruszyć problemy raczej samorządności, w mniejszym stopniu stowarzyszeń i samorządów. Jeśli mówimy o budowaniu nowej struktury samorządów, to powinniśmy zastanowić się nad logiką tego budowania. Mianowicie z którego miejsca zaczynać? Od góry, od dołu, czy od środka?

Sądzę, że budowanie od środka, a więc od samorządu terytorialnego na szczeblu wojewódzkim jest najmniej szczęśliwym wyborem. Podzielam pogląd, że nowy system samorządności trzeba zgodnie z logiką budować od podstaw, a więc od dołu. Najpierw w małych zespołach, potem w przedsiębiorstwach czy gminach i równorzędnych strukturach, na końcu na szczeblu terytorialnym. Mam na myśli województwa

er

6/3

Nie rozgraniczam też samorządności terytorialnej od samorządności w jednostkach gospodarki uspołecznionej, ponieważ wiążą się one bardzo silnie.

Na wstępie chcę uściślić w jakim sensie mówię o samorządności. Istnieje samorządność pozorna, albo namiastka samorządności rozumiana jako społeczne wspomaganie przez tworzone samorzady poczynań władzy administracyjnej. Istnieje też samorządność rzeczywista, jako władza zgromadzenia współwłaścicieli majątku i kapitałów, wynikająca z określonej autonomii w ramach której administracja jest wykonawcą woli tego samorządu.

Rozróżnienie to jest konieczne, abyśmy zrozumieli się od początku, o jakiej samorządności mówimy. W dotychczasowej naszej praktyce gospodarczej mieliśmy zawsze do czynienia z namiastkami samorządności i o niej nie będę mówił. Dziesięciolecia doświadczeń i wyniki tej samorządności są wszystkim nam znane.

W moim wystąpieniu mówię o samorządności rzeczywistej, której jestem zwolennikiem. Tej jednak nie da się ani zadekretować, ani nakazać, czy uchwalić. Można natomiast stwarzać warunki i tylko warunki, aby mogła się ona rodzić i rozwijać. Podstawowym bodźcem wejścia ludzi w taką samorządność jest ich udział w zarządzaniu swoją lub wspólną własnością. Rzeczywistym samorządnym podmiotem jest właściciel lub współwłaściciel, których troska o gospodarstwo objawia się w codziennym myśleniu i działaniu w aspekcie strat i zysków własnego gospodarstwa.

O ustanawianiu takich właśnie samorządnych współ-

er

6/4

właścicieli gospodarzy w jednostkach gospodarki społecznej będę mówił, gdyż procesy przygotowawcze ustanawiania takich gospodarzy rozpoczęły się już i o ich przebiegu i przyszłych losach chcę zebranych poinformować. Procesy te, sądzę, powinny znaleźć szeroki consensus naszego zespołu.

Szanowni Państwo! Nie będę zgłaszał złotych myśli, lecz pragnę poinformować o dokonujących się w naszej rzeczywistości mikroprzemianach na razie, mikroprzemianach społecznych. Kształtują się załóżki bazy dla rzeczywistych samorządów terytorialnych i samorządów przedsiębiorstw. Samorządów powstających w procesie oddolnego rozwoju, a więc odwrotnie niż jak np. w Jugosławii, co wprowadzono odgórnie i skończyło się niepowodzeniem.

Chcę mówić o tym zjawisku w trzech aspektach. W aspekcie politycznym, w aspekcie organizacyjnym i w aspekcie programowym.

Pierwszy aspekt - polityczny. Wymaga określenia statusu socjalizmu w Polsce. Od kilku lat widoczne jest, że socjalizm wyczerpał swoje możliwości i stał się niewydolny. Jaka jest dzisiejsza rzeczywistość? Każdy widzi i nie o tym chcę mówić, lecz o nowym ładzie społecznym, który rodzi się już dziś. Nowy ład rośnie w Polsce na zasadzie samorozwoju, bez fanfar, wodzostwa i politykierstwa. Zasadza się on na następujących czterech tezach, które opatruję tutaj bardzo krótkim tylko komentarzem.

Teza pierwsza - realny socjalizm zrobił swoje i odchodzi do historii, a wszystkie próby jego odnowy,

er

6/5

modyfikacji i usprawniania to strata czasu. On po prostu umiera ze starości. I to jest jego zaleta, a nie wada. My zwłaszcza starsi robiliśmy wszystko, aby przyspieszyć ten proces jego zestarzenia się. Smutne jest to dla niektórych, tragiczne nawet, jeśli jego idea umiera. Zwłaszcza dla tych, którzy ją kochali i nic poza nią nie widzą. Umieranie idei i ludzi i organizmów żywych jest procesem naturalnym, choć dla ludzi smutnym. Ale procesy dziejowe nie znają sentymentów. Możemy być też szczęśliwi, dlatego, że za jednego naszego życia przeżywamy całą epokę historyczną. Dynamika ~~historycznego~~ współczesnego rozwoju daje nam przeżyć to, na co dawniej trzeba było szeregu pokoleń, a nasza młodzież ma szansę przeżyć kilka epok następujących jeszcze szybciej.

Cieszymy się więc, realnie bowiem żyjemy w rozwoju społecznym, tysiąc i więcej lat dziejów dawnych.

Teza druga - socjalizm obiecując obfitość dóbr nie zawiódł tylko w dwóch obszarach, mianowicie w obfитоści warsztatów pracy i obfitości wysoko kwalifikowanych kadr. Dziś bowiem warsztaty pracy w jednostkach gospodarki uspołecznionej i arealy ziemi są nieobsadzone a ziemia nieobsiana, zaś maszyny umierają stojąc a wysoko kwalifikowane, niewykorzystywane kadry przelewają się obficie poza granice kraju.

Teza trzecia - socjalizm jako system nie może racjonalnie sprzącać ze sobą wysoko kwalifikowanego czynnika ludzkiego z

Teza trzecia: Socjalizm jako system nie może racjonalnie sprząc ze sobą wysoko kwalifikowanego czynnika ludzkiego z warsztatami pracy tak, aby osiągać wysoką efektywność ekonomiczną w drodze intensywnego rozwoju.

Teza czwarta: Socjalizm dziś jest zastępowany, już jest zastępowany nową postsocjalistyczną formacją o wysokiej efektywności ekonomicznej. Jest nią ład społeczny budowany na porozumieniach zbiorowych, którego istotą jest powszechna samorządność upodmiotowionych ludzi. A więc buduje się już społeczeństwo obywatelskie możnaby powiedzieć, a raczej społeczeństwo samorządnych gospodarczy.

I tu komentarz do tej czwartej tezy. Proponuję tutaj odejść, proponuje się odejść od nazwy "socjalizm", który w społeczeństwie nabrał powszechnie zabarwienia pejoratywnego, ale odejść idąc do przodu, a więc w postsocjalizm, co bliższe jest filozofii rozwoju społecznego.

Natomiast ludzie, którzy przywiązali się do nazwy "socjalizm" mogą nazywać ten co odchodzi "socjalizmem administrowanym"; a ten, który nadchodzi "socjalizmem samorządowym wyzwolonym z administracyjnych pęt".

Od około 5 lat rozwija się w bólach i zdala od politycznego zgiełkumowy ład społeczny, oparty na samorządności, a jego głównymi zagrożeniami są biurokraci i karierowicze preferujący rozwiązania fałszywych grup, fałszywe rozwiązania z namiastką samorządności. Oczywiście powyższe tezy uświadamiają nam obszar spraw, na które nie warto tracić czasu tym bardziej, że czas ma dziś cenę najwyższą.

Aspekt organizacyjny. Organizacyjna strona budowy nowego ładu społecznego rozwiązywana od kilku lat ma coraz szerszą platformę społeczną. Jest to siła licząca już tysiące robotników i techników, posiadająca wielu sojuszników. Znajduje też szeroki konsensus ludzi tak w młodej lewicy, jak wśród inteligencji katolickiej i niektórych osób z opozycji.

Struktura organizacyjna budowniczych nowego społecznego ładu rozwija się w ramach robotniczych stowarzyszeń twórców kultury, w procesach oddolnych. Najpierw powstawały sekcje kultury pracy robotników, potem samorządne grupy partnerskie w produkcji, następnie wojewódzkie zakładowe kluby liderów samorządnych grup partnerskich, w bieżącym kwartale powstaje ogólnopolskie społeczne przedstawicielstwo grup partnerskich oraz pierwsze wojewódzkie stowarzyszenie gospodarzy na terenie ziemi rzeszowskiej, jako baza dla przyszłego autentycznego samorządu terytorialnego.

Od grudnia 1988 r. funkcjonuje też tymczasowy Ogólnopolski Komitet Organizacyjny Stowarzyszeń Gospodarzy, którego zadaniem jest inspirowanie tworzenia się stowarzyszeń gospodarzy we wszystkich województwa.

Stowarzyszenia gospodarzy są strukturą sieciową, wielopłaszczyznową, zależnie od rodzaju i zakresu specjalizacji przejawianej przez związek, koło, czy łańcuch, czy zrzeszenie gospodarzy.

Stowarzyszenia te nie obrastają administracją i urzędniczymi etatami, wiążąc gospodarzy jedynie relacjami w formie porozumień i uchwał zgromadzeń gospodarzy, a więc też coś w rodzaju samorządu, realizowanych przez tradycyjne umowy-zlecenia między gospodarzami.

Ogólnopolskie Społeczne Przedstawicielstwo Samorządnych Grup Partnerskich ma już przygotowany projekt programu oraz warunki jego realizacji do spełnienia, które są do spełnienia przez rząd PRL, jak i realizację tego programu, budowy nowego umożliwia.

Syntetycznie zobrazowałem organizacyjną stronę budowania nowego ładu, a są to tylko początki budowy. Zauważmy, że nie ma tu próby partnerskiego łączenia administracji gospodarczych z samorządami, bowiem są to metody gospodarowania sprzeczne i nie mogące współistnieć w jednym gospodarstwie na zasadzie partnerstwa.

Szeroki konsensus w sprawie samorządnych grup partnerskich uzyskano już w różnych politycznych i światopoglądowych okręgach. Powinny one uzyskać również konsensus "okrągłego stołu". Spowodowałoby to niezwykle istotne dziś przyspieszenie przebudowy naszej gospodarki i jej wydziwnięcie z kryzysu.

I ostatni aspekt programowy. Program i warunki realizacyjne, jego realizacyjne, ujmuje referat przygotowany na pierwsze zebranie Ogólnopolskiego Społecznego Przedstawicielstwa Samorządnych Grup Partnerskich. Zawiera on postulaty legislacyjne, nowych ustaw dotyczące samorządnych grup partnerskich i również samorządu terytorialnego oraz zmianę ustawy o samorządzie przedsiębiorstwa. Mówi o różnych etapach ilościowego rozwoju samorządnych grup partnerskich, w tym o drodze nazwanej oddolną reformą gospodarki w bezpośrednim sprzężeniu z rządem PRL, w bezpośrednim sprzężeniu rządu PRL z robotnikami, technikami działającymi właśnie w samorządnych grupach partnerskich.

Jest tam również ukryty problem uwłaszczenia tych pracowników w grupach partnerskich, o którego nie rozwijam. Zawiera zresztą ten postulat oddolnej reformy dziewięć głównych warunków, jakie rząd PRL powinien spełnić, aby można było taką samorządność rozwijać. Jest wśród nich również projekt zamrożenia cen fabrycznych, jako sposób na elastyczne zahamowanie inflacji.

Przedstawienie z wyżej wymienionego referatu fragmentów, szczegółowszych fragmentów programu i warunków jego realizacji zajęłoby mi tutaj co najmniej 20 minut, no nie więcej. Jeśli Państwo sobie życzą zapoznać się z nimi bliżej, jestem gotów uczynić to za pozwoleniem oczywiście panów współprzewodniczących, jeżeli tak uznacie. Będzie to wprowadzie wyprzedzenie uchwały społecznego przedstawicielstwa grup partnerskich, jakie zbiera się w połowie marca w Łodzi, sądzę jednak, iż otrzymamy rozgrzewsszenie, jeśli jawi się szansa uzyskania poparcia w tej sprawie partnerów "okrągłego stołu".

Czas bowiem jest dziś najcenniejszy, miesiąc to jest bardzo dużo.

Przewiduje się również w tym programie drogę rewolucyjnych zmian w kierunku samorządności i udziału w nich robotników zorganizowanych w samorządne grupy partnerskie.

Rosnąca inflacja, zubażającą nowy polski proletariat, przybliżyła przerażająco szybko tą drogę. Wówczas "okrągły stół" może pozostać z boku. Tej drogi nikt sobie zapewne nie życzy, ale czas i inflacja nieubłaganie pracują na rzecz pojawienia się rozwiązania rewolucyjnego.

Składając Państwu tę informację, liczę na wnikliwe

jej rozważenie. Dziękuję Państwu za uwagę. Dziękuję Panu Przewodniczącemu za udzielenie mi głosu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę, Państwa! Jak wiemy, jest tu możliwość uzyskania dość szybko kserograficznych odbitek, więc jeśli mógłby pan materiał, o którym pan wspomniał, w tym trybie nam udostępnić, byłoby bardzo miłe. Przynajmniej nasza strona jest tym bardzo zainteresowana.

Proszę bardzo.

Ob. Jan Broll: - Ministerstwo Sprawiedliwości:

Proszę Państwa! Chciałbym powiedzieć parę słów na temat prawa zrzeszania się.

Jak Państwo wiedzą, od dłuższego czasu trwają prace nad projektem nowej ustawy o stowarzyszeniach. Ustawy, która ma zastąpić rozporządzenie prezydenta z 1932 r. która do dnia dzisiejszego nadal obowiązuje.

Prace nad tym projektem ustawy zostały podjęte w zespole rządowo-kościelnym i jak wiemy, wyniki tych prac zostały ogłoszone w piśmie "Rzeczpospolita" i poddane publicznej konsultacji. Był to tak zwany projekt wariantowy, który następnie po tych konsultacjach został opracowany na nowo, i właściwie dzisiaj dysponujemy w miarę dojrzałym projektem, który możnaby przedstawić Sejmowi do uchwalenia.

Konsultacje przyniosły spore efekty, napłynęło bardzo dużo uwag, obliczamy około tysiąc; wypowiedzieli się obywatele, a zwłaszcza działające organizacje,

stowarzyszenia, Także w gruncie projekt ustawy, który zaprezentujemy państwu a który powstał w wyniku tych konsultacji jest właściwie jakościowo nowym projektem w porównaniu z tym, który został poddany konsultacji.

Najważniejsza regulacja, którą zawiera projekt to po potwierdzenie o czym tutaj już dzisiaj była mowa prawa zrzeszania się jako prawa obywatelskiego. Głosi o tym art. 1 projektu, który stanowi, że obywatele polscy realizują prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach zgodnie z Konstytucją PRL oraz porządkiem prawnym określonym na podstawie ustaw.

Ustawa, projekt ustawy traktuje więc o realizacji prawa a nie o samym prawie. Ale co najistotniejsze jak wydaje się stwarza on pełne gwarancje w zakresie realizacji zasady wolności zrzeszania się, zasady określonej zgodnie z konstytucją, ale także zgodnie z paktem praw obywatelskich o politycznych. Co więcej w tymże artykule 1 proponujemy postanowienie ustawowe, które niejako na przyszłość określałoby w jakim zakresie inna ustawa może ingerować w tę sferę wolności obywatelskiej., a mianowicie ustęp drugi powtarza właściwie klauzulę porządku publicznego z paktu praw obywatelskich i politycznych, stwierdzając, że prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach może podlegać ograniczeniom przewidzianym jedynie przez ustawy i niezbędnym dla zapewnienia interesów bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego oraz ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo ochrony praw i wolności innych osób.

Jest to prawie dosłowna deklaracja wyjęta z paktu praw obywatelskich i politycznych, która określa właściwie granice możliwości inferencji ustawowej prawo wolności zrzeszania się

A zatem w razie uchwalenia tej ustawy może ona stanowić doniosły akt prawny w sferze demokratyzacji życia publicznego, pluralizmu zrzeszeniowego, i organizowania wszelkich inicjatyw obywatelskich we wszystkich właściwych dziedzinach, bo nie tylko społecznej i politycznej, kulturalnej, ale także i politycznej, i tozarówno tak w skali kraju jak i regionalnie.

Gdy idzie o zmiany w zakresie proponowanym w projekcie ustawy w porównaniu z obowiązującym rozporządzeniem prezydenta z 1932 roku to wypada podkreślić przede wszystkim to, że projekt ustawy znosi wszelkie możliwości uznaniowości w zakresie tworzenia i działalności stowarzyszeń. A więc przede wszystkim nie przewiduje w żadnych ani zmodyfikowanych ani w prostym brzmieniu klauzul i pożytku społecznego jako podstawy ograniczającej wolność zrzeszania się. Ta że i ze względu na charakter i rodzaj stowarzyszenia nie przewiduje się możliwości jakiegokolwiek monopolu dla żadnej organizacji, także dla związku Harcerstwa Polskiego, do czego jeszcze wrócę

A zatem projekt jest jak się wydaje w nurcie tych demokratycznych przemian, jakie u nas dzisiaj się dzieją i sądzę, że w tym pakiecie ustaw jakie przewidziane są zarówno w zakresie pluralizmu związkowego, tak jak i w zakresie pluralizmu zrzeszeniowego, jest tą podstawą,

która może w przyszłości właśnie zaktywizować życie społeczno-polityczne, w formie organizacyjnej jakim są stowarzyszenia.

I to po pierwsze po drugie projekt ustawy jednocześnie bardzo wyraźnie określa uprawnienia organów nadzorczych, administracyjnego organu nadzorczego. Przede wszystkim są to kompetencje niewładcze, wszelkie kompetencje władcze w zakresie działania stowarzyszenia niezgodnego z prawem i statutem należeć by miały wyłącznie do sądu wojewódzkiego właściwego do rozstrzygnięcia tej sprawy.

I po trzecie wreszcie właśnie prawo i statut to są dwie właściwie podstawy które proponuje się w projekcie ustawy jako podstawę zarówno sprawowania nadzoru jak i orzekania i ośrodkach prawnych w stosunku do stowarzyszenia, czyli krótko mówiąc działość stowarzyszenia niezgodna z prawem lub statutem może być podstawą i tylko podstawą stosowania środków nadzorczych. Jak pod रेझikiem są to gdy idzie o organy administracji państwowej w zakresie sprawowanego nadzoru środki niewładcze- co oznacza- że poza ostrzeżeniem wszelkie inne środki można stosować tylko przez sąd.

Oczywiście w projekcie jest kilka spraw, które są przedmiotem dyskusji i kontrowersji, przede wszystkim przedmiotem dyskusji co także zresztą wynika z przebiegu konsultacji są przede wszystkim problem rodzajów stowarzyszeń. Jak wszyscy wiemy rozporządzenie Prezydenta przewiduje trzy rodzaje stowarzyszeń.

8/3x 4

zwykłe, rejestrowane i wyższej użyteczności. Właściwie gdy polatrzeć na wyniki konsultacji to tyle wypowiedzi za jednym rozwiązaniem jak o za innym, P jedni uważają że powinno być utrzymane bezwzględne stowarzyszenie wyższej użyteczności, tak inni bezwzględnie, że powinno być utrzymane stowarzyszenie zwykłe.

Projekt ustawy przyjmuje rozwiązanie inne. Mianowicie, że mamy być jeden rodzaj stowarzyszenia, stowarzyszenie zarejestrowane. Dla stowarzyszeń wyższej użyteczności tak uważamy, w świetle całej bardzo obfitej dyskusji, nie ma właściwie racjonalnych powodów dla których ten rodzaj stowarzyszenia miałby nadal funkcjonować jeżeli przyjmujemy konsekwentnie, że żadne stowarzyszenie nie powinno mieć jakiegokolwiek płaszczyzny wyjątkowości działania, a we wszystkich innych wypadkach zasada równości wobec prawa skłania, żeby także i z jakichkolwiek innych powodów nie było potrzeby wyróżnienia czy przywilejowania stowarzyszeń.

Stąd też proponuje się aby jednak dla zachowania tych stowarzyszeń o wielkim przecież dorobku wieloletnim dzięki czasami 60-letnim i cieszącym się pełnym uznaniem społecznym i będącym obecnie stowarzyszeniami wyższej użyteczności zastąpić to jako rodzaj stowarzyszenia a jednocześnie umożliwić Radzie Państwa dla tych wyróżniających się ze względu na swoją działalność społeczną tytuł honorowego stowarzyszenia wyższej użyteczności. Tytułu, za którym nie idą żadne przywileje ani dodatkowe uprawnienia, Co się natomiast

tyczy stowarzyszeń zwykłych, otóż powszechnie zarzuca się że nie jest słuszne odejście od stowarzyszeń zwykłych jako pewnego rodzaju stowarzyszeń dlatego, że argument, że ich jest ich nie wiele jest nieprzekonywujący. I rzeczywiście gdyby to miał być argument za zniesieniem tej formy stowarzyszania się, to faktycznie trzeba by uznać, że to nie jest argument przekonujący. Bo byłby to przecież argument drugorzędny, Sprawa jest znacznie głębsza, mianowicie problemem jest do pytania, jak dalece obecnie prawo ma prowadzić eglamentację wolności obywateli do zbierania się, do gromadzenia się. I w tym tkwi istota zagadnienia.

Gdy popatrzymy dla jakich celów potrzeba stowarzyszenia zwykłego, to właściwie musimy dojść do wniosku, że to stowarzyszenie jest właściwie potrzebne do bardzo prozaicznych często bardzo krótkotrwałych celów. I w gronie rzeczy przepisy tegoż rozporządzenia o stowarzyszenia zwykłych są nagminnie łamane i nieprzestrzegane,

* I w gruncie rzeczy przepisy tegoż rozporządzenia o stowarzyszeniach zwykłych są nagminnie łamane i nie przestrzegane. A przykładów możnaby mnożyć. Podam kilka.

Komitet organizacyjny zjazdu absolwentów, który z natury rzeczy musi działać przez pewien czas, musi się zawiązać w formie umowy jako stowarzyszenie zwykłe, czego w 99 % nie czyni się.

Działa bodaj kilkadziesiąt tysięcy dyskusyjnych klubów filmowych, żaden klub nie ma charakteru stowarzyszenia zwykłego, a działa.

Organizowanie jakichkolwiek regionalnych imprez, która wymaga pewnego czasu, jubileuszowych, innych, wymaga również jakiejś organizacji i w związku z tym także ma to być w charakterze stowarzyszenia zwykłego. I oczywiście nie jest to przestrzegane.

Wobec tego powstaje pytanie, czy mamy nadal utrzymywać pewien sztuczność, że dla każdego najdrobniejszego celu należy zawierać umowę i rejestrować jej jako stowarzyszenie zwykłe. I właściwie jaki ma być pożytek społeczny z takiego organizowania się. I w tym tkwi istota zagadnienia.

Proponowaliśmy więc odejście od stowarzyszeń zwykłych. W wyniku takich wstępnych konsultacji ze stroną kościelną, w toku właściwie tej konsultacji zrodziła się myśl, aby problem ten bardziej uwspółcześnić i pozostawić go właściwie pewnym luźnym formom, a mianowicie poprzez liberalizację możliwości zgromadzenia się. Rzecz polegałaby więc na tym, że właściwie wystarczyłoby jednorazowe zawiadomienie dla nawet permanentnych zgromadzeń o określonym jednorodnym celu,

I dlatego też projekt ustawy, o którym mówię w swej ostatniej wersji, bo o takiej mówię, zawiera taki zapis: Do zwoływania i odbywania wielokrotnych zgromadzeń, których przedmiotem jest ten sam cel, odbywanych w miejscu wskazanym przez organizatorów tych zgromadzeń jest wymagane jednorazowe zawiadomienie, o którym mowa w ust. 1.

Przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio, a ~~nie~~ więc co tam ma zawierać zawiadomienie, z tym, że w zawiadomieniu ~~nie~~ należy określić krąg osób, dla których zgromadzenia są organizowane, natomiast nie jest wymagane określenie terminu, czasu rozpoczęcia i porządku obrad zgromadzenia.

Wydaje nam się, że to rozwiązanie jest rozwiązaniem nowoczesnym i właściwie idące w tym kierunku, w jakim w gruncie rzeczy już dzisiejsza praktyka się toczy.

I dlatego proponuję, aby rozważyć to w tym aspekcie, zagadnienie stowarzyszeń zwykłych. Możemy reglamentować życie społeczne także w tych drobiazgach, tylko my się wypowiadamy jako strona rządowa, że no trzeba wychodzić na przeciw życiu i taka reglamentacja no nie jest właściwie społecznie uzasadniona.

Gdybyśmy jednak proszę państwa mieli mimo wszystko przyjąć jako formę stowarzyszenie zwykłe, to musimy sobie jednak też odpowiedzieć na pytanie, jaka jest różnica i jakie kryteria mają się, jakimi kryteriami ma się różnić stowarzyszenie zwykłe od stowarzyszenia zarejestrowanego. Co tu ma być istotą różnicy, a nie konsekwencją, jaką jest osobowość prawna. Bo konsekwencje, no to wiadomo, że tej osobowości prawnej nigdy stowarzyszenia zwykłe by nie miały.

Taki jest sens, taka jest logika i nasza intencja, którą przedstawiamy do dyskusji w zakresie stowarzyszeń zwykłych.

Oczywiście zmiany, które idą jak powiedziałem, tworzą z tego projektu, który Państwu prezentuję, jakościowo nowy projekt aktu prawnego, przewiduje także szereg innych dość istotnych rozwiązań. Przede wszystkim gdy idzie o organizacje studenckie, chciałbym podkreślić, że ostatecznie po wielu dyskusjach, a także i uwagach zgłoszonych do poprzedniego projektu, przyjmuje się rozwiązanie, które w tamtym poddanym publicznej dyskusji projekcie nie było przewidziane, a mianowicie, że organizacje studenckie podlegałyby temuż prawu o stowarzyszeniach, z tym, że nadzór nad nimi sprawowałby nie organ administracji państwowej, ale w zależności od zakresu działania, bądź to rektor uczelni, bądź minister edukacji narodowej. Oni by mieli te uprawnienia jakie wynikają z prawa o stowarzyszenia dla organu nadzorującego.

Także byłyby to organ nadzorujący o kompetencjach niewładczych, środki prawne stosowałby wyłącznie sąd.

Kilka słów o Związku Harcerstwa Polskiego. Otóż proszę Państwa, padło tu już dzisiaj stwierdzenie, że Związek Harcerstwa Polskiego nie może mieć monopolu działania. Otóż chcę to potwierdzić, że ustawa, projekt ustawy, o której mówię, nie przewiduje monopolu dla Związku Harcerstwa Polskiego. Przepis, który dotyczy tej organizacji społecznej czy stowarzyszenia brzmi: Związek Harcerstwa Polskiego zachowuje dotychczasowe uprawnienia do posługiwania się nazwą, mundurem, odznakami i symboliką harcerską. Uprawnienia Związku Harcerstwa Polskiego w tym zakresie nie mogą być naruszone przez inne stowarzyszenia.

Na tle tego przepisu i dyskusji wokół niego, rodzi się pewna ogólniejsza myśl, która jak się wydaje wymaga dyskusji i odpowiedniego postanowienia, boć przecież odznaki czy symbolika harcerska czy inne specyficzne cechy, to przecież nie tylko Związku Harcerstwa Polskiego. Odznaką charakterystyczną chociażby to jest odznaka "Solidarności".

Jest pytanie, czy organizacja ma mieć, czy też nie, coś w rodzaju prawa do wyłączności autorskiej w zakresie tego, co jest charakterystyczne i zewnętrznie odznaczające tę organizację. Bo niewątpliwie nie można mówić o monopolu. Bo różnego typu powiedzmy działania na niwie młodzieżowej organizacji o charakterze skautingowym są oczywiście dopuszczalne. I ten przepis przecież nie stoi na przeszkodzie. On chroni to specyficzne, co jest dla danego stowarzyszenia.

Tylko rodzi się myśl, czy nie uogólnić tej sprawy także dla innych stowarzyszeń, które przecież także mają swoją symbolikę, swoje odznaczenia, czy odznaki - przepraszam, bo jak się wydaje, jest to problem, który także musi być widziany w nieco ogólniejszych rozmiarach.

Przepis znalazł się tylko dlatego w projekcie ustawy w przepisach przejściowych i końcowych dlatego, że istniało rozporządzenie Rady Ministrów, które rzeczywiście w szerszym niż to tu jest ujęciu, oddawało, że tak powiem, szerokie płaszczyzny działania Związkowi Harcerstwa Polskiego.

Tak więc wygląda proszę Państwa sprawa Związku Harcerstwa Polskiego.

Jeżeli idzie o inne kwestie, które tu zostały poruszone, no oczywiście jest rzeczą dyskusji, tylko jak się wydaje, pisać normę ustawową należy tam, gdzie albo wprowadza się określony rygor, albo określone niezbędne uprawnienia, które

10/1
jest albo dyskusyjne, i wątpliwe, i musi być normą prawną
stanowione.

Ale zasada - co prawm nie jest zakazane jest dozwo-
lone powinno być także i na tym tle rozważane. Stąd też
- jak się wydaje - no, ten projekt ustawy , który pre-
zentujemy państwu, jest tym projektem, który rzecz
jasna, jak każdy projekt może podlegać takim czy innym
modyfikacjom, jeżeli one okażą się tylko potrzebne i
niezbędne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Głos pana Brolla jest dla nas
bardzo istotny, wskazał on jakby szereg kwestii dość
zasadniczych, będą one , znajdą one odzwierciedlenie w
swoich wypowiedziach.

Mam teraz pewien kłopot. Mianowicie zostało nam
około - powiedzmy - 6-7 minut. Do głosu jest w pierwszej
kolejności zapisany pan Mariusz Kamiński. Czy ten czas
wystarczy?

Ob. Mariusz Kamiński:

Tak, myślę, że tak. Mariusz Kamiński - Krajowa Komi-
sja Koordynacyjna Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Jestem przedstawicielem organizacji, która po raz
puerwszy została zdelegalizowana przez władze w wyniku
wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Organizacja ta
jednak nigdy nie przestała istnieć. Po latach działania w
konspiracji, w chwili obecnie trwa żywiołowy proces od-
twarzania jakby struktur zrzeszenia. Mamy struktury
regionalne, uczelniane, krajowe. Istnienie zrzeszenia
jest faktem i nie zauważanie tego byłoby przymykaniem
oczu na realnie istniejącą rzeczywistość.

Do chwili obecnej, do jeszcze nielegalnego NZS ~~XXXX~~ zgłosiło akces już około 20 tys. studentów w całym kraju. Na wielu uczelniach dokonano wyborów władz statutowych w oparciu o statut z 1981r. wyborów w pełni demokratycznych. Władze te realizują przyjęte na siebie wymogami statutu zadania, jak również realizują założenia tego statutu.

Aby przypomnieć o jakie założenia chodzi, zacytuje preambułę z naszego statutu:

NZS jest organizacją studentów, kierujących się w swoich działaniach chęcią uczestniczenia w życiu społecznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyczyniając się do jego demokratyzacji, utrwalania i pogłębiania praw obywatelskich, swobód twórczych, umacniania niezależności kultury i sztuki, działania na rzecz rozwoju moralności publicznej.

Mimo składanych przez nas kilkakrotnie wniosków o ponowną legalizację, otrzymywaliśmy odpowiedź odmowną.

Mam nadzieję, że sytuacja dojrzała już do podjęcia przemyślanych decyzji w tej mierze. Chciałbym przypomnieć, że mówię tutaj w imieniu środowiska, które w istotny sposób przyczyniło się do wytworzenia w naszym kraju takiej sytuacji politycznej, w wyniku której okrągły stół stał się faktem, a wizja nowego porozumienia wydaje się być bliska.

Wagę tego podkreślił Lech Wałęsa w swoim wystąpieniu inauguracyjnym obrady "okrągłego stołu".

Chcę przypomnieć, że to właśnie studenci członkowie NZS

masowo poparli robotniczy protest w maju organizując na wielu uczelniach strajki i wiece solidarnościowe.

To właśnie członkowie NZS w sierpniu, mimo trwających wakacji wracali na swoje uczelnie, wspierając robotników demonstracjami, piketami, akcjami dodatkowymi, czy też biorąc bezpośredni udział w strajkach na terenie zakładów pracy.

Dlatego też pomyślnie załatwienie sprawy NZS w ramach "okrągłego stołu" wydaje się nam szczególnie uzasadnione i oczekiwane.

Prawo do swobodnego zrzeszania się stanowi żywożą potrzebę środowiska studenckiego. Środowiska, które już w tej chwili stanowi elitę młodej inteligencji i które w sposób naturalny za kilkanaście czy lat kilkadziesiąt będzie stanowiło elitę polityczną, kulturalną i gospodarczą tego kraju.

I myślę, że niej jest bez znaczenia dla przyszłości tego kraju, dla przyszłości Polski w jakich warunkach elita ta będzie zdobywała swoją samoświadomość, będzie zdobywała swoje niekiedy pierwsze doświadczenia w działalności społecznej. Czy będą to warunki, w których uczelnie nasze skrepowane są autorytarnymi przepisami obecnej ustawy o szkolnictwie wyższym, czy będzie to brak pluralizmu organizacyjnego, czy też nie.

Sądzę, że takie słowa jak autonomia, samorządność, pluralizm, muszą stać się realnie istniejącymi w życiu naszego środowiska wartościami.

Aby mogło ono w sposób jak najbardziej twórczy i pożyteczny dla społeczeństwa funkcjonować.

W ostatnich dniach w kontekście obrad "okrągłego stołu" popularnością wśród studentów cieszy się hasło "Nie ma sukcesu - bez NZS-u". Za sukces uważamy, możliwość zawarcia nowej ugody społecznej. My takiej możliwości nie widzimy bez pomyślnego załatwienia sprawy NZS. Dlatego też szczególnie pilna jest wyraźna, jednoznaczna deklaracja ze strony władz partyjno-państwowych w sprawie rejestracji NZS.

Chcę zadać na koniec pytanie - czy została podjęta polityczna decyzja w sprawie relegalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, jako organizacji ogólnopolskiej, działającej na mocy obecnego statutu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Gdyby ktoś z państwa mógł udzielić odpowiedzi - byłoby to przed przerwą bardzo pożądane, moglibyśmy się pochwalić sukcesem.

Nie ma odpowiedzi. Pan Jan Broll? Proszę państwa, w takim razie jest to ostatnia wypowiedź przed przerwą. W tej chwili ogłaszamy przerwę a ja współprzewodniczącemu przekazać głosy, które z naszej strony padną.

Dziękuję bardzo. Spotykamy się 15.45.

/przerwa /

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy Zbigniew Bujak:

Przewodniczący:

Rozpoczynamy obrady drugiej części. Do głosu jest zapisanych niestety aż 10 osób i w związku z tym musimy myśleć o sposobie na ograniczenie czasu wypowiedzi. Jest więc pytanie, czy ci, którzy zapisali się do głosu godzą się na ograniczenie głosu do 5 minut, przy czym z tego ograniczenia wyłączylibyśmy tych, którzy zgłaszają się do repliki na zasadnicze wypowiedzi. Czy ci z naszej strony, którzy są zgłoszeni, bo ci, którzy w tej chwili rezygnują z głosu, rozumiem, że przedstawiają stanowisko już w zespole roboczym na sobotnim posiedzeniu. Chyba, że się na koniec okaże, że jeszcze jest czas.

Czy ze strony rządowej jest zgoda tych, którzy się zapisali na ograniczenie czasu do 5 minut? Nie widzę sprzeciwu.

W takim razie przyjmujemy, że ograniczamy czas wypowiedzi do 5 minut z prawem repliki, który wtedy może być przedłużony.

Na tym bym zakończył swoje prowadzenie i bardzo proszę o przejęcie prowadzenia przez mego współprzewodniczącego.

Przewodniczący Kazimierz Secomski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym dla porządku stwierdzić, że zapisanych do głosu jest jedenaście osób, ale to nie zmienia istoty rzeczy. Jako ci, którzy mają zamiar zabrać głów w ramach repliki, są panowie Jacek Ambroziak i prof. Sokolewicz.

Inni rzucą, będą korzystali z 5-minutowego.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana Marka Frąckowiaka.

Ob. Marek Frąckowiak:

Szanowni Państwo! Będąc ogromnie zaszczyconym z możliwości występowania w tak dostojnym gronie, jestem jednocześnie zmuszony wyrazić pewien smutek i żal, że sytuacja zmusiła mnie do wystąpienia tutaj.

Reprezentuję tutaj bowiem niezależne środowiska harcerskie. Środowiska, które projekt ustawy rządowej i stowarzyszeniach, o którym dzisiaj była mowa, przyjęły, tak jak właśnie powiedziałem z dużym smutkiem.

Według naszej interpretacji i powszechnego zrozumienia tego projektu wynika z niego bowiem, że powszechnie deklarowanego dzisiaj także przy tym stole, także w trakcie obrad "okrągłego stołu" prawa do stowarzyszania się, wolności stowarzyszania, odmawia się w istocie nam harcerzom.

I muszę tu zauważyć, że nawet w owym niedoskonałym z naszego punktu widzenia projekcie rządowej ustawy o stowarzyszeniach, art. 40, który mówi o Związku Harcerstwa Polskiego stanowi przykry zgrzyt.

Harcerstwo proszę Państwa, powstało już przed prawie 80 laty, i w swej historii wielokrotnie przechodziło rozmaite koleje, także rozmaite przemiany programowe. Trzeba jednak stwierdzić, że przez niemal połowę swego istnienia jako ruch, kształt harcerstwa zdecydowanie różnił się od dzisiejszego ZHP.

Chciałbym także przypomnieć Państwu, że w okresie przedwojennym istniało wiele organizacji harcerskich, obok Związku Harcerstwa Polskiego. Istniało przecież także czerwone harcerstwo, istniały organizacje harcerskie mniejszości

narodowych.

W historii PRL losy harcerstwa były także bardzo zmienne, bardzo burzliwe powiedziałabym nawet. Zawierały w sobie bowiem okresy likwidacji, faktycznej likwidacji harcerstwa, okresy ośmieszania i dezawuowania jego tradycyjnych ideałów wychowawczych i metod działania. Znamy także okresy przechwytywania tradycyjnych metod i symboli harcerskich i wykorzystywania ich do realizacji celów sprzecznych nieraz z tradycyjnymi, z tradycją harcerską.

Dzisiejszy Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją o bardzo ściśle określonym obliczu ideowym i jest organizacją polityczną. Jest organizacją wymagającą od swych członków ściśle określonej deklaracji światopoglądowej. Organizacją ściśle związaną z jedną partią polityczną, inspirowaną ideowo przez tę partię.

W powszechnym odbiorze wśród młodzieży jawi się wobec tego ZHP jako w istocie młodzieżowa przybudówka partii, bądź w najlepszym przypadku jako przedłużenie działania państwowej szkoły.

Sytuacja taka powoduje, że od bardzo dawna w jedynej przez wiele ~~xx~~ lat organizacji harcerskiej, jaką był Związek Harcerstwa Polskiego, wiele środowisk młodzieżowych się nie mieści.

Młodzież, której bliskie są ideały harcerskie, która pragnie pracować metodą harcerską, przy wykorzystaniu harcerskiej symboliki, w tej organizacji się nie mieści.

Środowiska, o których mówię, pragną na ogół oprzeć swój ideał wychowawczy, oprzeć swoją pracę o ideał wychowawczy odmienny niż ten przyjęty w ZHP, najczęściej o etykę

chrześcijańską i pragną też zachować pełną niezależność od jakichkolwiek kierunków politycznych i uniknąć wiązania się z jakąkolwiek partią polityczną.

W swojej historii środowiska te podejmowały wielokrotnie próby zreformowania Związku Harcerstwa Polskiego, próby wpłynięcia na tę organizację tak, by jej zmiany, by jej przekształcenia umożliwiły rozmaitym środowiskom harcerskim znalezienie się w niej. Najgłośniejszą taką próbą lat ostatnich było okres istnienia kręgów instruktorów harcerskich imienia Andrzeja Małkowskiego. Taką próbą do tej pory przez niektóre środowiska kontynuowane, jest istnienie wewnątrz ZHP wielu środowisk i w istocie swej opozycyjnych, określających się jako ruch harcerski.

Wszystkie te próby jak dotąd wykazały, że zmiana oblicza ideowego i praktyki działania ZHP w oczekiwanym przez nas kierunku jest niemożliwa i powiedziałbym w tym miejscu i w tym czasie nawet niecelowa.

Podkreślam, że chodzi cały czas o środowiska harcerskie, dość liczne środowiska harcerskie, które od większości ZHP różnią się^w znaczący sposób pod względem ideowym, czego najwyraźniejszym dowodem jest opieranie się w swej pracy o inne prawo i przyrzeczenie harcerskie, niż to obowiązujące w ZHP.

Przed niemal rokiem "Trybuna Ludu" organ jak zapewne bardzo właśnie opiniotwórczy dla większości z Państwa, zamieściła dwa artykuły pana Kazimierza Koźniewskiego, m.in. artykuł pt. "Dwuwychowawcza demoralizacja". Pan Koźniewski w artykule tym postawił między innymi tezę, że istnienie ZHP w środowisk, które jak już wspominałem, używają w swej pracy innego tekstu prawa i przyrzeczenia harcerskiego

które wychowanie swoich członków opierają o inne zasady etyczne, niż przyjęte w ZHP - jest demoralizacją, i w istocie służy wypaczeniu charakterów młodzieży.

W. innym swoim artykule mówiącym o rzekomej konspiracji harcerskiej pan Koźniewski z kolei omawiał istniejące poza ZHP niezależne organizacje harcerskie, zauważając, że istnienie organizacji sprzecznych z obowiązującym prawem jest także demoralizujące chociażby ze względu na wychowanie młodzieży w poszanowaniu prawa.

Chciałbym ze swej strony powiedzieć, że zasadniczymi tezami pana Koźniewskiego zawartymi w tych artykułach się zdecydowanie zgadzam.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że tak jak to pisał przed rokiem pan Koźniewski, istnienie takiego stanu rzeczy^o jakim wspominałem przed chwilą, jest rzeczywiście demoralizujące, instawia wiele środowisk harcerskich w sytuacji działań negacyjnych, w sytuacji, w której młodzież jest przyzwyczajana do permanentnej opozycji wobec państwa, wobec jego organów. Także zgadzając się z zasadniczymi tezami tamtego artykułu i kwestiami podnoszonymi bardzo często, wyciągną^{by} bym z nich tylko zdecydowanie różne wnioski

Naszym zdaniem istnienie takiej sytuacji można, taką sytuację można rozwiązać tylko poprzez umożliwienie tym wszystkim, którzy

Twisn.

12/1

z nich zdecydowanie różne wnioski. Naszym zdaniem istnienie takiej sytuacji, taką sytuację można rozwiązać tylko poprzez umożliwienie tym wszystkim, którzy nie mieszczą się ze swoją pracą harcerską w organizacji, jaką jest ZHP. Umożliwienie im tworzenia takich organizacji, jakie sobie sami stworzą, organizacji, w których będą realizowali własne ideały wychowawcze. Organizacji, w której praktyka działania będzie zgodna z ich przekonaniami.

Stworzenie takiej sytuacji doprowadzi do likwidacji owej dwoistości wychowania, doprowadzi do likwidacji konfliktów, jakie w tej chwili mają miejsce w ZHP a są to bardzo poważne nie raz konflikty. I doprowadzi do przesunięcia aktywności tej części młodzieży, znacznej części młodzieży - chciałbym podkreślić - z działania mającego cechy negacji na działania pozytywne.

Doprowadzi także jeśli chodzi o legalizację istniejących już, niezależnych od ZHP środowisk harcerskich, do wychowania, stworzy warunki wychowania młodzieży zgodne właśnie z postulatem w poszanowaniu prawa.

Chciałbym tu także zwrócić uwagę na to, że harcerstwo, jak i wszystkie organizacje młodzieżowe są w istocie szkołami demokracji, a przynajmniej powinny być taką szkołą demokracji, zwłaszcza w czasach, kiedy się tak wiele o tej demokracji mówi - o wychowaniu do demokracji.

Nie jest możliwym, w moim przekonaniu, wychowanie w poczuciu demokracji w organizacji, która demokratyczną nie jest

Przewodniczący:

Przepraszam, upłynęło już 9 minut.

Twisn.

12/2

Oczywiście możemy ustalić inną zasadę, albo jej przestrzegamy. Bo przecież równie dobrze możemy się jeszcze spotkać w pełnym gronie w sobotę i dyskutować bez ograniczeń, a więc to jest do wyboru.

Ja bym apelował - albo się trzymać tych 5-minutówek, albo wyraźnie sobie powiedzieć, że się tego nie trzymamy i spotkamy się w pełnym składzie w sobotę i będziemy dyskutować dalej.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Przyjmuję wyrzut i rozumiem, że pan Frackowiak zechce z dalszej wypowiedzi zrezygnować, bo przekroczył pan już bardzo poważnie czas.

Kolejno proszę o zabranie głosu pana prof. Łętowskiego.

Prof. J. Łętowski:

Ja nazywam się Janusz Łętowski, pracuję w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk. Jeśli państwo mi pozwolą, postaram się utrzymać w swoich 5 minutach. Sądzę, że zasadnicze sprawy dotyczące zarówno samorządów, jak i stowarzyszeń, może się mylę, a może jestem przesadnym optymistą, na tej sali nie będą budziły poważniejszych kontrowersji. Powiedziałbym, że panuje już w tej chwili atmosfera pewnego consensu, że historia zatoczyła swój krąg, doszła do pewnego momentu. Dwa razy do tej samej rzeki wejść nie można.

Ale jeżeli jest zgoda co do zasad, to teraz dopiero zaczną się bardzo poważne problemy. Niegdyś hollywoodzkie filmy z lat trzydziestych przedstawiały światu do wierzenie taką metodę na życie - kochankowie się pobrali w związku z tym wszystkie problemy

rozwiązane. Nieprawda, specjaliści wiedzą, że dopiero wtedy rozpoczynają się prawdziwe problemy.

Oдноśnie samorządu. Chcę tylko jedną uwagę tutaj zgłosić - to jest znacznie trudniejszy i bardziej kłopotliwy ale nie łatwiejszy i bezkonfliktowy sposób rządzenia państwem.

My sobie nawet dzisiaj nie zdajemy sprawy jak dalece konfliktogenny jest to sposób rządzenia. Naturalnym zapleczem myśli samorządowej dzisiaj, a nie myśli samorządowej XIX-wiecznej jest to, że władza centralna nie daje sobierady z pewnymi problemami.

I ponieważ nie potrafi ~~je~~ ich rozwiązać samam, spycha je w dół. Patrzcie państwo na przykład we Francji. Tam gdzie samorzady są - można powiedzieć odwieczne. Jeśli rząd nie daje sobie z czymś rady - proszę bardzo spycham w dół, rządźcie się samim

Ale tak w przerwie rozmawiałem z kolegami pani prof. Zawadzka tu obecna uśmiechnęła się i powiedziała - ja sobie wyobrażam duże miasto, które chciałoby być samorządne i być finansowane z oczyszczalniami ścieków, ze wszystkimi świadczeniami ze składek i podatków mieszkańców zginęłoby natychmiast.

Drugi problem - jak odwrócić niebezpieczeństwo, że usamorządowione grupy, wcale nie będą dążyły do samodzielnego działania, natomiast skoncentrują się - jak to często u nas bywa - na domaganiu się większego udziału w tw. bogactwach, którymi dysponuje centrum. Nie tak dawno zakończył się, zakończyły się obrady pewnego poważnego związku zawodowego. Mało tam mówiono o sprawach doskonale-

Twisn.

12/4

nia, o sprawach idei, o sprawach kultury w tej dziedzinie pracy. Koncentrowano się na tym żeby członkowie otrzymywali dodatkową powierzchnię mieszkalną, telefony w pierwszej kolejności, samochody, czy o takie samorzadychodzi?

Czy chodzi o tego rodzaju karuzelę przetargów? Tego typu niebezpieczeństwo jest zawsze możliwe, trzeba się nad nim zastanowić od razu wstępnie.

Drugi problem - samorzady a jednostka. Jean Jacques Rousseau powiedział kiedyś, że żaden centralny tyran nie będzie z takim zapałem i z taką gorliwością ograniczał praw jednostki, jak to zrobi jego sąsiad kolega w pracy, współmieszkaniec. Otóż ja prezentuję od dawna tezę że ta sama ochrona, która ma przysługiwać obywatelowi wobec władzy centralnej lub władzy administracyjnej, musi z uwagi na podstawowe wymogi cywilizacji państwowej przysługiwać jednostce wobec współobywateli szczególnie wówczas, gdy są oni zorganizowani.

W jaki sposób chronić jednostkę przed samorządami? Taki problem istnieje. Samorząd im bardziej jest samorządny i im mniej kontrolowany, przez kogo? Tym bardziej może być niehumaniczny wobec tych, którzy z tym samorządem nie są stowarzyszeni.

Jeśli się prosi państwa jedną klikę zastąpi drugą, tylko inaczej trochę ufarbowaną, to jest to półśrodek a nie historyczna zmiana.

Co do stowarzyszeń? Znowu sądzę, że sprawy są w zasadzie przesądzone. Będziemy dyskutowali o szczegółach.

Przecież tu w gruncie rzeczy chodzi o stosunek niechętny do pewnej praktyki administrowania, która wzbudzała dosyć powszechną niechęć.

Zaprezentuję tutaj skrajny pogląd. Można by było zostawić nawet stare prawo o stowarzyszeniach z 1932 roku z małutkimi zmianami. Wyrzucić uznanie, wprowadzić kontrolę sądową, zlikwidować monopole. Wystarczy, ono mogło by nam bardzo dobrze służyć.

Rozumiem, że chcemy mieć nowe prawo. Potrzeba pewnej symboliki, potrzeba pewnej manifestacji. Ale podstawową rzeczą jest zmiana polityki i podstawową rzeczą jest zmiana praktyki. Widać że ona się już zmienia i dobrze.

Do tego jedna zasadnicza uwaga: sądzę, że wiele zła czynią przywileje i fawory związane z członkostwem w stowarzyszeniach. Otóż ja nie chcę mówić o takich przywilejach i faworach, które są uwidocznione w prawie, ale o tych, które czasami są poza prawem.

Czytam w czoraj w gazecie, że mamy w Polsce - bardzo przepraszam, proszę mnie rozumieć źle, nie chcę nikog o urazić, mamy dwa rodzaje głuchych. Pierwszy głuchy to dobry, bo stowarzyszony. Ma prawo do bezpłatnego radia, do innych świadczeń, do różnych faworów. Drugi - niestowarzyszony, to jest niedobrym głuchym, jemu się nic nie należy. Nie ma prawa, ponieważ nie jest członkiem związku.

Sekunda jeszcze. To jest po prostu śmieszne.

I wreszcie na koniec anegdota. Jedna z moich znajomych dostała od administracji domu groźny list, że jeśli się nie zjawi na zebraniu samorządu mieszkańców, to nie pomalują

Twisn.

12/6

jej drzwi ani okien jako jednostce społecznej.

To jest bardzo twórcze rozumienie idei samorządowej, może nieco przesadne. Ale to bardzo ważna sprawa, która prowadzi mnie do zasadniczego, do zasadniczej wypowiedzi, którą chcę skończyć.

Otóż ja na tej sali upominam się o równie dobre prawa dla tych, których żadne samorzady, ani stowarzyszenia w ogóle nie obchodzą i nie chcą mieć z nimi nic wspólnego

Uważam, że jeżeli ich głos nie zabrzmiał na tej sali, to stanie się to dla nich z krzywdą. W wolno człowiekowi w Polsce nie mieć nic wspólnego z samorządem, ani ze stowarzyszeniami i nie można z tego powodu być pojętym. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Stefan Bratkowski.

Twisn.

12/7

Ob. Stefan Bratkowski:

Ja bym prosil o udzielenie mi paru minut czasu wiecej, jezeli to mozliwe. A jezeli nie, to o przeniesie na sobote.

Mozna?

Przewodniczacy:

Musze sie odwozac do consensusu obecnych. Dlatego, ze tak - jesli zakladamy, a podkreklam tu wyraźnie, taka byla rozmowa z panem Bujakiem, ze ponowne zebranie planarne robomy w sobote, to nie ma ograniczen mozemy dyskutowac dalej. Jezeli chcemy wedlug uzgodnionego wniosku, powolac dwie grupy robocze - jedna dla stowarzyszen a druga dla samorzadu terytorialnego, No to dzisiajaj chcielibysmy zebrenie plenarne zakonczyc, a w sobote odbylyby sie juz pierwsze posiedzenia obu grup roboczych.

Ob. Stefan Bratkowski:

To ja w takim razie zrezygnuje z glosu. Bo pani Grabska przedstawila to co mialem do powiedzenia w jakimś wielkim skrócie. Kolega Bujak tez upomniał sie o sprawe rozwiązanych stowarzyszen. Powiem tylko wobec tego tylko od siebie, ze wydaje mi sie, ze warto szukac drog

Więc w takim razie to ja zrezygnuję z głosu. po prostu, bo pani Grabska przedstawiła to co miałem do powiedzenia w jakimś wielkim skrócie. Kolega Bujak też upomniał się o sprawy rozwiązanych stowarzyszeń.

Powiem tylko wobec tego tutaj od siebie, że wydaje mi się, że warto szukać dróg do pokoju, między polskim aparatem władzy, a sporą częścią naszych środowisk kulturalnych, które są tutaj dosyć skromnie prezentowane i wydaje mi się, że trzeba szukać drogi do jakiegoś konsensusu wyłanczając przed nawias sprawy prawa o stowarzyszeniach, kwestie rozwiązanych stowarzyszeń roku 1982, oczywiście nie mówiąc o tych stowarzyszeniach rozwiązanych w latach stalinowskich, które są dalszą kwestią do dyskusji.

Chcę po prostu powiedzieć, że te nasze środowiska szukają same drogi do pokoju i nie będą stawiały żadnych ale, w przypadku, jeżeli dyskusja na temat znalezienia drogi do życia dla tych stowarzyszeń potoczy się w rozsądnym, racjonalnym kierunku.

Nie oczekujemy przeproszeń, nie żądamy ekspiacji ze strony tych, którzy odnieśli się do nas tak jak się odnieśli, natomiast chcielibyśmy być nie tyle przedmiotem, ile partnerem rozmów, które w możliwie krótkim czasie dadzą praktyczny efekt w postaci wpisania do rejestru stowarzyszeń, tych stowarzyszeń, którym na tym zależy, lub też innego uregulowania tych kwestii w przypadku stowarzyszeń, które oczekują innego rozwiązania - mam na myśli na przykład tutaj Związek Artystów Scen Polskich.

Sądzę, że to oczekiwanie z naszej strony jest uzasadnione i nie jest jakimś marzeniem ponad stan postulat, który

tutaj chciałem pod adresem drugiej strony zgłosić. Chcę po prostu powiedzieć, że dla sporej części intelektualistów polskich, dla sporej części ludzi kultury i artystów stan wojenny, ponieważ skutki jeszcze jego trwają, nie skończył się, a chcielibyśmy, żeby się skończył również w sensie dosłownym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Chciałbym od razu podkreślić, że pierwsza część wypowiedzi jest podzielana przez wszystkich obecnych, po to tutaj zebraliśmy się, co do rozwiązanych stowarzyszeń rozumiem, że sprawa będzie na grupie roboczej na najbliższym posiedzeniu odpowiednio zanalizowana i będą przedstawione wnioski.

Uprzejmie proszę obecnie o zabranie głosu prof. Sokolewicza, w ramach repliki.

prof. Wojciech Sokolewicz:

Ponieważ jak rozumiem, mam 5 minut do dyspozycji, wobec

- Przewodniczący:

Nie, replikanci dostali 10 minut.

prof. Wojciech Sokolewicz:

10 minut. A chciałem już powiedzieć, że rezygnuję ze wszystkich ozdobników retorycznych, ale w takim razie muszę wrócić do tego.

Z tego, że najbliższe wybory do Sejmu mają być wyborami niekonfrontacyjnymi, ja nie wyprowadzam z tego wniosku, że nasza dyskusja koniecznie i obowiązkowo musi mieć charakter konfrontacyjny. A powodu do konfrontacji tutaj prawdę mówiąc nie ma.

Ja chciałbym zgłosić tylko kilka uwag do tego, co był łaskaw powiedzieć pan prof. Regulski.

Otóż wydaje mi się, że po pierwsze - ten cel jest właściwie celem wspólnym, to znaczy zbudowanie zarządu lokalnego na zasadach samorządowych i co do tego nie ma między nami żadnego sporu.

Pozwolę sobie tylko zauważyć, że ta idea usamorzędowanie władzy lokalnej draży już nas system prawny od roku 1972 i poprzez rok 1976 jakby nie paradoksalnie te daty brzmiały, poprzez rok 1983 i wreszcie 1988 coraz pełniej przez nasze prawo jest realizowana, co nie znaczy, że w pełni, co nie znaczy, że konsekwentnie, i co nie znaczy, że dostatecznie szybko. Jednakże to co dotąd zostało na płaszczyźnie prawnej przynajmniej dokonane, to nie są li tylko deklaracje, to są pewne linie rozwiązania, pewne konstrukcje, pewne instytucje, do których można nawązać i które można i należy rozwinać. W jakim kierunku - no o tym będziemy debatować

w naszej grupie roboczej.

Pozwolę sobie także zwrócić uwagę na to, iż mniej ważne są chyba tutaj definicje teoretyczne i nie spierajmy się o słowa. Ważne jest to, jaki ma być zakres kompetencji tego samorządu terytorialnego, w jakich formach ma działać i jak ma być zorganizowany. Modele mogą być bardzo różne, mogą być z różnych krajów przybierane jakie kto woli modele, mogą być także z przeszłości czerpane bardzo, bardzo różne wzorce i dlatego ogromnie się cieszę, że pan prof. Regulski nie powiedział o odbudowie samorządu terytorialnego, co by sugerowało, że musimy koniecznie przyjąć ten model, który u nas istniał do 1950 roku, ale możemy wspólnie zastanawiać się nad nowym modelem, no najlepiej pasującym do naszych obecnych dzisiejszych potrzeb.

I przechodzę do kolejnej sprawy, to jest stosunek między samorządem a państwem. Otóż wydaje mnie się, że reformy samorządowej, tego usamorządowania władzy lokalnej nie możemy odrywać od kontekstu reformy całego ustroju państwa. A tym bardziej nie powinniśmy przeciwstawiać samorządu państwu.

Ja nie chcę tutaj być złośliwym, ale w końcu strona jak to się mówi samorządowa, nie - opozycyjno-solidarnościowa już pewne takie aluzje w naszym kierunku poczyniła, więc ja pozwolę sobie stwierdzić, że moim zdaniem nadmierne ostre przeciwstawianie, państwa samorządowi, czy samorządu państwu w 1980-1981 roku przyczyniło się w niemałym stopniu, nie mówię, że było wyłącznym powodem - ale przyczyniło się w niemałym stopniu do dużej ostrożności w kierunku usamorządowania władzy lokalnej jaka cechowała postępowanie władz w późniejszym okresie.

Mnie się wydaje, że rzecz polega na tym, iż należy dążyć do uspołecznienia państwa jako całości, przy czym samorząd miałby być jednym z elementów, jedną z form właśnie tego uspołecznienia, czy może w cudzysłówie powiedzmy nawet usamorządowania w niektórych dziedzinach państwa jako całości. Nie widzę powodu dla jakiego organy przedstawicielskie samorządu na przykład miałyby być pozbawione atrybutów władzy państwowej. Jest to oczywiście rzecz do bardziej specjalistycznej dyskusji, ale tu tylko ją sygnalizuję,

Zgadzam się całkowicie z tym co pan profesor powiedział, iż urzędnik państwowy nie może zarządzać sprawami samorządu terytorialnego, ale kto powiedział, że urzędnik samorządu nie może wykonywać zleconych zadań państwa. Tak zresztą użyję tego banalnego już i nadużywawanego przez drugą stronę powiedzenia, jest na całym niemal świecie.

Rozumiem, że jednym z głównych problemów jaki tutaj będzie do rozwiązania, to będzie problem finansów samorządowych, wyposażenia samorządów terytorialnych w odpowiednie środki własne.

Ja patrzę bardzo sceptycznie na propozycję oparcia funduszków samorządu terytorialnego głównie na podatkach lokalnych, no bo co by to oznaczało, chyba by musiało oznaczać nadmierne obciążenie ludności nowymi podatkami, bo nie jestem pewny, czy w obecnej sytuacji finansowej to państwo, czy też władze naczelne państwa tak chętnie zrezygnują z wpływów podatkowych, które są dotychczas w ich dyspozycji.

Niemniej dostrzegam tutaj możliwości znacznego postępu

o ile, niech to będzie poza protokołem, wspólnie obu naszym stronom uda się przełamać ten mur dotąd nieprzenikalny, jakim była pewna rutyna funkcjonariuszy Ministerstwa Finansów, Finansów - nie innego.

Chciałbym zwrócić uwagę także już w końcu na to, iż trzeba przyjąć w tym działaniu już różne horyzonty działania i różne - i wziąć pod uwagę różne płaszczyzny prawne. Otóż wydaje mi się, że musimy mieć na uwadze to, iż gruntowna reforma samorządowa wymagać będzie gruntownej reformy odpowiedniego rozdziału konstytucji, który w obecnym brzmieniu będzie hamulcem dla tej reformy. Jestem jak najbardziej za tym, tylko nie bardzo sobie wyobrażam, by można tego było dokonać w formie częściowej zmiany konstytucji.

Boję się, że na tę gruntowną, konstytucyjną powiedziałybyśmy konstytucyjnie utrwalającą samorząd terytorialny reformę zaczekać będziemy musieli do nowej konstytucji, która oby przyszła jak najwcześniej, zapewne przez nowy już Sejm uchwalona.

I ostatnia już moja uwaga polemiczna do pana prof. Regulskiego, ja idę znacznie dalej, niż on w swoich propozycjach tutaj zgłoszonych, mianowicie ja jestem zdania, że nie ma żadnego powodu, aby nie tworzyć województw, jako jednostek samorządu terytorialnego. Inaczej mówiąc, uważam, iż samorząd terytorialny w warunkach współczesnej cywilizacji nie powinien być ograniczony jedynie do tych najmniejszych jednostek, osiedleńczych, ale powinien być - tak jak to jest w większości bodaj krajów zachodniej Europy i tak jak to przewidywała konstytucja marcowa z 1921 roku, zorganizowany także w województwach. Dziękuję.

Przewodniczący:

- 66 -

Dziękuję bardzo[^]

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana Janusza Stępniaka.

Ob. Janusz Stępniaak:

Nazywam się Janusz Stępniaak, jestem rolnikiem i przewodniczącym gminnej rady narodowej w Fajslawicach. jednocześnie.

Otóż prof. Łętowski tutaj w^vęczył mi niejako mówiąc, o zagrożeniach ze strony samorządu i ja już na temat nie będę mówił, chociaż one rzeczywiście istnieją.

Chciałbym natomiast coś powiedzieć na temat co przemawia za tym, aby rzeczywiście te samorzady rzeczywiście zaczęły funkcjonować jako samorzady, a nie jako pewne parawany, okrywające rzeczywistą władzę prawdą w gminie. To znaczy ja rozumiem, że tutaj są moje doświadczenia, że w tej chwili samorząd, który - gminne rady, które są w tej chwili, które istnieją, są po prostu parawanami, atrapami przykrywające rzeczywistą władzę, a rządzi się po prostu na zasadzie centralizmu z centrum prawdą rządzi się oczywiście gminą, co oczywiście jest zupełnym wynaturzeniem. I mówienie o samorządzie w tej chwili jako o samorządzie jest w pewnym sensie śmieszne.

A więc wydaje mi się, że przede wszystkim mamy pewną sytuację, którą być może samorząd pomoże rozwiązać. To znaczy przede wszystkim mpże spowodować odbudowanie poczucia podmiotowości w społeczeństwie.

Siłą rzeczy, to znaczy po prostu ludzie poczują się u siebie, poczują się u siebie gospodarzami, poczują się u siebie, że sami się rządzą, powiedzmy na danym terenie i wydaje mi się, że może to po prostu przełamać tą powszechną bierność i apatię,

Donktórej się oczywiście wszyscy chyba się tutaj zgadzamy, że taka istnieje.

Po drugie - wydaje mi się, że zwolennicy reform mogą przez to zyskać no mocnego partnera, jednocześnie wzmocni się autorytet władzy.

Po trzecie - może stać się to miejscem swoistego eksperymentu, w którym obecna władza będzie mogła bezpiecznie zrezygnować z monopolu, a więc będziemy mieli do czynienia tutaj z pewnym ewolucyjnym przechodzeniem w system demokratyczny.

Wreszcie trzecia sprawa - czwarta sprawa, to jest to przełamanie społecznej bierności, apatii, o której mówiłem, której właśnie autentyczny samorząd może pomóc. Na pewno może spowodować - powtarzam może- wyzwolenie pewnych inicjatyw społeczno-gospodarczych na terenie gminy i wydaje mi się, że może również tutaj mieć jakieś dodatnie, to znaczy znaczenie gospodarcze. Po prostu te wszystkie kłopoty gospodarcze, które mamy, które jakieś inicjatywy powstaną. Może to być po prostu, mogą one pomóc w rozładowaniu tychże kłopotów gospodarczych.

Poza tym spowoduje, może spowodować swego rodzaju normalizację życia na wsi, to znaczy przez to, że na wsi zacznie się rozwijać infrastruktura. Że być może ci ludzie zaczną coś robić dla siebie. Powstaną nowe możliwości pracy, jest możliwość tutaj znów rozwiązywania pewnych problemów typu prawda "wąskie gardła", problem mieszkaniowy, problem ruchów ludności itd. przewozu.

I wreszcie sprawa ostatnia, po prostu wydaje mi się, że samorząd może usprawnić system zarządzania terenem,

to oczywiście zresztą pan o tym mówił również,

Rozumiem to w ten sposób, że chodzi tu po prostu o to, że wiadomo, jakie sprawy w gminie są ważne, co - o czym trzeba decydować i jakie decyzje trzeba podejmować. I wydaje mi się, że to jest sprawa oczywista, że kierowanie ze strony centrum gminą jest rzeczą sensowną.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję uprzejmie.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu panią paśłankę Moskal.

Ob. Poseł Maria Moskał:

Panowie Przewodniczący! Szanowni Zebrani!

Chciałam w tym bardzo ograniczonym czasie przekazać swoje uwagi w zakresie przede wszystkim samorządu terytorialnego na terenie, działającego na terenie wsi, na ponieważ jestem członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, więc sprawy wsi i samorządności, jej są mi bardzo bliskie.

Uważamy, że poprzez demokratyzację życia na wsi, a do niej należy włączyć w sposób pierwszoplanowy demokratyczną ordynację wyborczą do rad narodowych i samorządów terytorialnych na wszystkich szczeblach oraz nowelizację ustawy określającej warunki rzeczywistego sprawowania roli gospodarza przez samorząd na swoim terenie.

Nowa ordynacja wyborcza powinna zapewnić integrację środowiska poprzez możliwość demokratycznego wyboru członków samorządu, spośród kandydatów, które będą zgłaszane przez partie polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia i inne organizacje, a także osób bezpartyjnych, którzy się cieszą w swoim środowisku autorytetem i można ich zgłaszać będzie na zebraniach wiejskich.

Jeżeli zebranie wiejskie zaakceptuje tych ludzi, a są to środowiska bardzo wąskie, myślę, że będą to wybory najbardziej po prostu trafne, a ludzie reprezentujący dane środowisko spełnią oczekiwane i pokładane w nich nadzieje.

Wypełnianie przez samorzady roli gospodarza wiąże się z koniecznością przekazania im ustawowo większych kompetencji, szczególnie w zakresie pozyskiwania funduszy i dysponowania nimi.

Dotychczasowe uregulowania w zakresie na przykład własności komunalnej, podatków lokalnych, podległości podmiotów

gospodarczych między funduszami prowadzonymi do budżetu państwa, a pozostałymi w dyspozycji samorządu, są niekorzystne i ograniczają działalność samorządu.

I tutaj chciałabym się odnieść do mojego przedmówcy. Uważam, że gdyby samorzady posiadały większe środki^Wich dyspozycji własnej, na pewno szereg problemów, które na dzień dzisiejszy również je skłócają między sobą, można byłoby uniknąć. Mam tutaj na uwadze środowisko opolskie, z którego się wywodzę, gdzie mamy wsie bardzo bogate, wysoko produkcyjne, gdzie tych pieniędzy na funduszach samorządowych jest więcej i muszę państwu powiedzieć, że jeżeli dojdzie jeszcze do przekazywania tych funduszy między poszczególnymi sołectwami, wsiami, wychodzą z tego bardzo pozytywne i po prostu inicjatywy, które działają na rzecz szerszego środowiska. Mam tutaj na uwadze na przykład budowę poczty czy przedszkoli, które tworzą się właśnie z tych funduszy, a pracują na rzecz dwóch-trzech gmin.

I tutaj wydaje mi się, że świadomość budowana poprzez środki naszych radnych, ich możliwości, na pewno by w sposób bardzo znaczny pobudziła ich działalność.

Istotną kwestią jest również nowe precyzyjne usytuowanie samorządów wobec władz administracyjnych i politycznych, które powinno podnieść rangę i zapewnić samodzielność samorządów.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe opowiada się za faktycznym decydowaniem gminnych rad o wyborze i odwoływaniu naczelnika, oraz tym, by był on organem wykonawczym wobec rady. Chodzi o to, by naczelnicy byli powiązani z terenem swojej pracy, zaś na tym szczeblu ludzie dobrze się znają

i demokratycznie wybrana rada, potrafi właściwie funkcjonować w takim układzie.

Potrzebne jest też inne określenie pozycji sołtysów, którzy przy jeszcze w wielu przypadkach są uważani za urzędników państwowych, a nie faktycznych reprezentantów wsi.

Partie polityczne powinny wypływać na działalność samorządów przez swoich członków, którzy znajdują się w składzie samorządu, zaś samorząd jako całość winien być suwerenny, w stosunku do instancji partyjnych.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe opowiada się również za pluralizmem społeczno-zawodowym na wsi, za różnymi formami samoorganizowania się jej mieszkańców, stowarzyszeniach, towarzystwach, klubach, które wzbogacać będą infrastrukturę społeczno-polityczną i gospodarczą współtworzącą postęp i odzwierciedlającą polską różnorodność. Dziękuję. Zmieściłem się w czasie? /Tak/. Bo kobiecie to bardzo trudno.

Przewodniczący:

Niestety tak. Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana Zbigniewa Rokickiego.

Ob. Zbigniew Rokicki:

Zbigniew Rokicki - rolnik, „Solidarność” Rolników.

Właściwie temat został już dość dokładnie wyczerpany i wszyscy się zgadzają, nikt nie jest przeciw. Są tylko niepokoje zgłaszane, między innymi taki niepokój, obawę wyrażał pan prof. Łętowski. Ja nie będę się dopominał o skarby będące w dyspozycji centrum.

Podzielam obawę pana profesora dotyczącą ograniczania wolności obywatela. Ja upatruję na ten problem takie lekarstwo, stosowanie takiej zasady. W ogóle jako model do myślenia o samorządzie proponowałbym wyobrażenie sobie, posługiwanie się takim mechanizmem organizowania się społeczeństwa. Wolni ludzie, sąsiedzi, wytwórcy, wspólnie realizują cele i tu podkreślam, których nie można zrealizować indywidualnie. Tworzą instytucjonalne formy współżycia, gospodarowania, reprezentację i zarząd. Gromadzą na ten cel niezbędne środki.

Cele i zadania dotyczące większej grupy obywateli, większego obszaru - realizują na wyższym szczeblu samorządu i przekazują niezbędną do ich realizacji część środków.

I z takiego rozumowania istoty samorządu wynika między innymi taka oto zasada. Każda prerogatywa, każde poszerzenie zakresu władzy na każdym szczeblu samorządu powinno być weryfikowane warunkiem niezbędności do realizacji tego celu. Podkreślam - niezbędności - a nie celowości ze względu na łatwość realizacji celu.

Stosowanie tego drugiego kryterium zmierza w kierunku, który prędzej czy później doprowadzi do naruszenia zasady podmiotowości obywatela, społeczności wsi, gminy. Prowadzi

do coraz szybszego przemieszczania się kompetencji do centrum, czyli do totalitaryzmu.

Wyrazem totalitaryzmu jest zapamiętana przeze mnie, zapamiętane przeze mnie ze szkoły zawołanie "kolektyw wszystkim, jednostka zerem".

Jednostka jest podmiotem i podstawą każdego kolektywu, natomiast budowanie społeczeństwa w zamienionych w zera obywateli daje sumę równą zeru, co widać za oknami.

Proszę Państwa! Posłużę się przykładem. Ja biorę udział w posiedzeniach zespołu rolniczego i tam jeden z kolegów zacytował taką statystykę: Wieś Drożków- województwo zielonogórskie przed wojną: 2 zakłady i sklepy wędliniar-
skie, 2 piekarnie, 3 młyny, 3 stawy rybne, 2 stolarnie,
1 zakład rymarski, 1 ślusarski, 2 sklepy kolonialne, 1
motel i stacja benzynowa, 2 domy ludowe z zapleczem, duża
szkoła.

Dzisiaj: szkoła 6-klasowa, 1 sklep wiejski.

O tym czego można się nauczyć w tej szkole i co można kupić w tym sklepie nie będę mówił. Ze 120 gospodarstw w tej wsi pozostało 30. To jest właśnie tomzero. To jest pustynienie.

Najtrudniejszym problemem "okrągłego stołu" jest znalezienie recepty na wyjście z biedy. Tak jak tutaj wszyscy się zgadzamy co do właściwie generalnie, co do tego, jaki ma być samorząd, tak nie możemy znaleźć wspólnej recepty na uzdrowienie gospodarki idealnej.

Wszyscy Państwo zapewne słyszeli z telewizora, że podzielić można tylko to co się wytworzy. Ta odkrywczą zasadą można by tak kontynuować: wszystko co zostanie wytworzone,

musi być wytworzone przez ludzi. Wielkość zaś tego co wytworzy pojedynczy człowiek jest limitowane obszarem, na jakim ten człowiek działa, to znaczy zakresem posiadanej przez niego wolności; wolności gospodarczej i wszystkich innych elementów składających się na pojęcie "wolności w ogóle".

Tu słowo o wolności stowarzyszenia się. Ustawa o organizacjach społeczno-zawodowych rolników mówi: rolnicy zrzeszają się w: - i tu następuje wyliczenie z nazwy organizacji w jakich rolnicy mogą się zrzeszać. Ustawa ta daje więc mi wolność wyboru pomiędzy na przykład Związkiem Hodowców Owiec i Kołem Gospodyń Wiejskich. No moim zdaniem jest to bardzo ograniczona wolność wyboru, jest to parodia wolności.

I jeszcze był tu poruszony problem, bo jeżeli rozważamy o - mówimy o samorządzie, to mówimy przeważnie o relacji administracja - samorząd. Prof. Regulski wspominał o partiach politycznych.

Proszę Państwa! Jest absurdalną rzeczą, jeżeli w gminie rzadzi sekretarz, który reprezentuje kilka procent mieszkańców gminy i w dodatku sam płaci za nich składki członkowskie. Jest to sytuacja, w której - co do której ja nie potrafię właściwie - uważam ją za tak bzdurną, że nie uważam za stosowne argumentować w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana Antoniego Parisa, rolnika indywidualnego.

Ob. Antoni Paris:

Proszę nie uważać mojego głosu jako repliki. Reprezentuję Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Było tutaj bardzo wiele głosów ze strony solidarnościowej niezwykle rozsądnych, były na dość dużym szczeblu - stopniu przepraszam - uogólnienia, ale mówiły o tym, że samorząd to po prostu samorządność.

Ja jako rolnik z tego żyjący wraz z rodziną zgadzam się z tym, bo w tej chwili płacimy podatki, z tych podatków powstaje fundusz wiejski między innymi, a tym funduszem na wsi nie rządzą rolnicy, bo większość polskich wsi lub inaczej - duże polskie wsie, to nie sami rolnicy. Ale i statystycznie na wsi mieszkają w większości rolnicy.

Kiedy bym chciał odnieść to do gminnej rady narodowej, a był tutaj aż przewodniczący gminnej rady narodowej, powiedziałbym nieco krócej niż ten kolega. Otóż tam już tą radę, jeżeli się nie wybierze rolniczą, to jest to rzecz po prostu naturalna, no bo już gminy to przeważnie są bardzo mieszane i bardzo nierolnicze. Mało jest gmin czysto rolniczych, a nikt nie myśli na przykład o gminach miejsko-rolniczych, całkiem miejsko-rolniczych, gdzie w ogólnie nikądnie ten interes rolnika, albo o dzielnicach. Ale ponieważ tu jest samorząd terytorialny, to ja będę się ściśle tego tematu trzymał.

Proszę Państwa! Nie można powiedzieć, że ustawa specjalna do której organizacja Kółek Rolniczych dopracowała się przez 130-letnią prawie historię, jest to ustawa powiadam specjalna, o specjalnym, specjalnego rodzaju dla tego stowarzyszenia. Ona zamyka komuś drogę.

Nieprawdą przecież jest, że nie można należeć do kilku organizacji. Można należeć do Koła Gospodyń Wiejskich, mam kolegę, który jest przewodniczącym - podkreślam kolegę, który jest przewodniczącym Koła Gospodyń Wiejskich. Może należeć do kilku i kilkunastu stowarzyszeń, nikt nikomu tego nie broni. Ale ja nie chcę się cofać w stosunku do tego co powiedziano już na "stoliku pluralistycznym".

Otóż na "stoliku pluralistycznym" moi koledzy ze Związku powiedzieli wyraźnie, że nie jesteśmy przeciwko pluralizmowi na wsi. Czym jest więcej organizacji na wsi, być może, że będzie lepiej. Oby te organizacje w jednym kierunku prowadziły. Dlatego bardzo serdecznie proszę kolegów, którzy widzę, że wspieracie dobrze tą sprawę wiejską, nie róbmy między sobą antagonizmów. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Obecnie w ramach repliki pan Jacek Ambroziak.

Ob. Jacek Ambroziak:

Szanowni Państwo! Prawo zakładania stowarzyszeń dla naszej strony jest równoznaczne i tożsame z wolnością słowa.

Stowarzyszenia, wolność stowarzyszeń jest niezbędna dla społeczeństwa, gdyż zapewnia im możliwość rozwijania się, doskonalenia i organizowania dla spełnienia wspólnego dobra.

Pan minister Broll w swoim słowie wstępnym, takim zasadniczym odnoszącym się do projektu "Prawo o stowarzyszeniach" stwierdził, że te nowe prawo stwarza gwarancję swobody zrzeszania się.

Muszę tu dodać, że być może tak, ale nie dla stowarzyszeń zwykłych.

Pan minister Broll powiedział w swoim wystąpieniu, że już w obecnym prawie, które jest znacznie doskonalsze niż rozprządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, nie ma klauzuli pożytku społecznego, ale zamiast klauzuli pożytku społecznego występuje w art. 13 inna klauzula-wytrych, która pozwala także dokonać odmowy rejestracji stowarzyszenia. Jest tam mowa o tym, że organizacja jest stowarzyszeniem w rozumieniu ustawy. Co to znaczy, ja się pytam?

Jest to forma, inna forma tej samej klauzuli pożytku społecznego.

ja się pytam. Jest to forma, inna, forma tej samej klauzuli pożytku społecznego.

Pan minister Broll mówiąc o stowarzyszeniach zwykłych, stwierdził - po co one mają być, jaka jest istotna różnica między tymi stowarzyszeniami, kwestionował, że stowarzyszenia zwykłe będą reglamentowane itd.itd. Pozwolę sobie z tym nie zgodzić.

Reglamentacja nie dotyczy stowarzyszeń zwykłych. Reglamentacja winna - zgodnie z projektem strony kościelnej, którą strona społeczna tutaj popiera - nie polegała na reglamentacji, tylko na rejestracji, zawiadomieniu. Grono osób, które chce założyć stowarzyszenie zwykłe zawiera umowę i ~~z~~ o tym fakcie zawarcia umowy powiadamia organ administracji. Jest to tylko zawiadomienie i ono dalej istnieje.

Jaki jest cel takich stowarzyszeń? Nie jest to prawdą, że tylko stowarzyszenia zwykłe powołuje się dla celów prozaicznych, czy krótkotrwałych. Tak, oczywiście, i dla tych celów, ale nie tylko.

Stowarzyszenia zwykłe mogą być także stowarzyszeniami dla małych grup, ale długotrwałych, chociażby dla grup hobbistycznych, bardzo wąskich, nie mających większego, jakby szerszego zainteresowania społecznego, na przykład miłośników kaktusów aurokarii. No i wystarczy założenie takiego stowarzyszenia i ja nie muszę go rejestrować, ale za to wspólnie z ludźmi zainteresowanymi mogę się spotykać, gromadzić, ~~wymienić~~ wymieniać materiały, wszystko zgodnie z prawem i tylko po zawiadomieniu o tym, że takie stowarzyszenie powstało, ale ono może wytrwać bardzo długo, nawet dziesiątki lat, jeżeli ci stowarzyszenie miłośników tego

kaktusa będą żyli i będą się następni miłośnicy tych kaktusów pojawiali.

Także więc nieprawdą jest, że chodzi tylko o prozaiczne i krótkotrwałe cele. Ale nawet i dla tych celów jest znacznie wygodniej, żeby założyć stowarzyszenia zwykle w sposób wyjątkowo uproszczony, nie poddany uciążliwej procedurze rejestracji przez sąd. Pamiętajmy, że to ma czynić zgodnie z projektem strony, zgodnie z tym projektem przedstawionym w styczniu 1989 r. sąd wojewódzki, który jest zatkaany swoimi terminami i różnymk innymi sprawami. I dlatego taka grupa miałaby szaloną długą drogę do rozpoczęcia swojej legalnej działalności.

Znacznie prościej jest złożyć zawiadomienie w organie administracji państwowej. Nie powinno być dla takich małych organizacji przymusu rejestracji, bo to dla tych małych organizacji, czy dla tych małych grup ludzi, ktprzy choą się stowarzyszyć dla określonego celu czy propagowania jakiejś idei, mogłoby być nawet uciążliwe.

Ponadto trudno odmówić, że takie małe grupy nie muszą mieć wcale osobowości prawnej. Osobowość prawna jest związana z koniecznością nieraz wprowadzenia szerszej znacznie działalności, a te grupy tego wcale nie muszą wykorzystywać i wcale im to ta osobowość prawna nie jest niezbędna.

Prof. Grzybowski w swojej pracy, nazywał stowarzyszenia zwykle jako praty zrzeszeń, takich samych, jakich są spółka z terenu cywilnego, preatypem wszystkich innych spółek znajdujących się w przepisach naszego prawa, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółek akcyjnych.

Takie zrzeszenia nie mogą istnieć. W ustawodawstwie

krajów europejskich, włoskim, francuskim, niemieckim istnieją stowarzyszenia zwykłe. Nikomu tamto nie przeszkadza. Nie wiem dlaczego miałyby to przeszkadzać w naszym państwie.

Jaki byłby pożytek społeczny z takiego zgromadzenia. Wydaje mi się duży. Po prostu taki, że ludzie by pozostali cywilizowani na zasadzie tej, żeby się uczyli sztuki stowarzyszenia w małych nawet grupkach, dla małych idei, dla małych celów i nieraz i to by miało skutki jego doskonalenia ich życia wśród społeczeństwa. Tokwille w swojej książce o demokracji amerykańskiej wiele poświęca właśnie dobrych przykładów takich stowarzyszeń, jakie istnieją w Ameryce. Warto ten rozdział przeczytać, bo myślę, że jest to także nauczka, jakimś dobrym przykładem dla naszych przyszłych ustawodawstw, w szczególności dotyczących prawa i możliwości rozwoju stowarzyszeń.

Ponadto wydaje mi się, rodzi się u mnie ~~skąd~~ z kolei o inne pytanie, czy konieczne jest wpychanie wszystkich w ten sam tryb rejestracji stowarzyszeń zarejestrowanych. Czy nie może być różnorodność tych form. Różnorodność tak jak jest różnorodność i pluralizm w naszym społeczeństwie.

To są na razie oczywiście wstępne uwagi, bo nie chciałbym dyskutować z całym tutaj projektem, który także wskazuje na możliwości ograniczania pewnych mniejszych grup, bo są pewne ilości 10 osób itd. ale te wszystkie rzeczy, o których mówiłem świadczą o tym, że istnieje pożytek społeczny stowarzyszenia stowarzyszeń zwykłych, istnieje ich cel i istnieje ich różnica.

Druga polemika z panem ministrem Bollem dotyczy art.

40, pr epraszam, jeszcze może wróćę do tego, co pan minister Broll powiedział, że otwiera się możliwość tworzenia, zbierania ludzi się dla- przez z-manę ustawy o zgromadzeniach.

Nie choę mówić nic o ustawie o zgromadzeniach, ale choę powiedzieć jedno, że w art. 1 art. 7, który proponuje się zmianę, mówi się, że dla odbycia zgromadzeń podlegających niniejszej ustawie, a zwoływane przez organizacje zawodowe i te organizacje społeczne, które są powołane z mocy prawa do załatwiania spraw z zakresu administracji państwowej, wymagane jest zawiadomienie.

Ustę 2, który proponuje strona rządowa w swoim projekcie, w zasadzie odnosi się do tego artykułu. Dla mnie nie jest to zbyt jasne czy czasem ten ust. 2 nie ogranicza właśnie możliwości zwołania takich zgromadzeń. Patrzymy się przecież, że każdy przepis jest ciągiem logicznym myślenia. Ustę 1,2 i następne to dotyczą jednego i tego samego typu. Co prawda jest tam taki rozróżnienie, że których przedmiotem jest ten sam cel odbywany w miejscu wskazanym przez organizatorów tych zgromadzeń, ale to również dobrze może odnosić się tylko do organizacjixxxxxx zawodowych i organizacji społecznych. Tak wskazuje logika ustawowa, inaczej stwórzmy odrębny przepis.

Ale ponadto, czy konieczne jest, żeby to były zgromadzenia. Zgromadzenia mają szereg niebezpieczeństw, Na przykład w zgromadzeniach może wziąć udział służbowo uprawniona osoba, która posiada możliwość posiadania broni przy sobie, No bardzo przepraszam, stowarzyszenie miłośników kaktusów, które się zbiera, które zawiadamia i na to zebranie

przychodzi zgodnie z prawem o stowarzyszeniach uzbrojony funkcjonariusz służby bezpieczeństwa. Ja naprawdę tutaj nie widzę sensu tworzenia takiego przepisu w ustawie o zgromadzeniach, zamiast po prostu zezwolenia ludziom na tworzenie zgromadzeń bez procedury rejestracyjnej i bez uciążliwości z tym związanych i bez konieczności uzyskiwania osobowości prawnej, która może być ~~istotną~~ tym grupom niepotrzebna.

I jeszcze jedno. Do art. 40. Pan minister Broll powiedział, że art. 40 nie ma cech monopolistycznych. No to ja wobec tego tego przepisu nie rozumiem jakie on ma cele. Po pierwsze uprawnienia związku w tym zakresie nie mogą być naruszone przez inne stowarzyszenia, mówi drugie zdanie, a w pierwszym zdaniu mówimy, że ZHP tylko jest - zachowuje uprawnienia do posługiwania się nazwą, mundurem, odznakami. To znaczy inne, podobne harcerskie organizacje nie mogą posługiwać się nazwą, mundurem i odznakami. No chyba tak się to należy rozumieć.

A już co to znaczy symbolika harcerska. To jest w ogóle po pierwsze nieprecyzyjnie prawnie, a po drugie jest to chyba naruszenie tradycji harcerstwa polskiego. Tradycji harcerstwa polskiego, które sięgają początku wieku XX, które mają swoją bogatą tradycję wolnościową ideową i ograniczenie do tak, i tworzenie zakazu do tak nieprecyzyjnego opisu jak symbolika harcerska, no stwarza wyraźnie monopolistyczny zapis.

Przecież jeżeli twierdzenie pana ministra były prawdziwe, że ten zapis nie stwarza żadnego monopolu, to po co on by był w tej ustawie umieszczony?

Pan Minister mówił, że to jest prawo do wyłączności autorskiej. Jakiej wyłączności autorskiej? Czy ZHP z okresu, tworzonej w okresie stalinowskim to jest wyłączność autorska. ZHP powstało w początkach XX wieku, to nie jest wyłączność autorska do ZHP.

Mundur. Ustawa w sprawie mundur i odznak jest odrębna ustawa, której jakby tutaj nie trzeba koniecznie wpisywać do tej ustawy. Ten przepis naszym zdaniem jest absolutnie zbędny, albowiem oczywistym jest, że ten przepis ma charakter monopolistyczny, ogranicza możliwość powstawania innych związków, nawet nazwijmy to bez tej nazwy, ale ogranicza przez to, że określa sprawę symboliki harcerskiej, która jest istotnym składnikiem międzynarodowego ruchu skautingowego.

I może jedno na zakończenie. Poza tym ten projekt jeszcze budzi jeszcze poważne inne wątpliwości, o których pan minister Broll nie mówił, ale

Twisn.

17/1

I może jedno na zakończenie. Ponadto ten projekt budzi jeszcze poważne inne wątpliwości, o których pan minister Broll nie mówił, ale ja pozwolę sobie zasygnalizować. ~~Tryb~~ Tryb nadzoru i tryb postępowania, nazwijmy to delegalizacyjnego, czy kontrolno nadzorczego sądownictwa. Jest on poddany sądowi rejestrowemu. Jeżeli ja się dobrze orientuję, to w czasie rozmów stronykościelno-państwowej i innych, a chyba się dobrze w tym orientuję, zawsze ten tryb był kwestionowany. Chodzi o poddanie trybu, możliwości sięgnięcia do środków represyjno-karnych towarzyszą przez wyłącznie tryb sądownictwa powszechnego, Wytaczanie powództwa przeciwko organizacji o działanie naruszające i niezgodne z prawem a nie tryb przez sąd rejestrowy, który jest zupełnie innym rodzajem sądu i który dotyczy trybów nieprocesowych, który także jest trybem uproszczonym, nie dającym pełnych gwarancji obrony. Bo dopisanie tylko faktu, że będzie to rozpoznawał jeden sędzia plus dwóch ławników jeszcze nie stanowi o całej różnicy między tymi trybami, co pan minister niewątpliwie doskonale wie.

I tyle polemiki i wstępnych uwag na temat tego prawa, projekt u prawa o stowarzyszeniach ze stycznia 1989r. Są oczywiście bardziej szczegółowe uwagi, ale myślę, że one by były celowe do wymiany poglądów na odrębnym jakimś posiedzeniu, poświęconym wyłącznie prawa o stowarzyszeniach. Dziękuję za uwagę.

Twisn.

17/2

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Istotnie problematyka ta będzie, rozumiem, przedmiotem szczegółowszych rozważań i dyskusji na grupie roboczej.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu obecnie pana profesora Bafię.

Prof. Jerzy Bafia:---

Ja chciałbym zatrzymać uwagę zebranych tylko na pewnych aspektach ogólnych problematyki ustawy o stowarzyszeniach w związku z taką intencją, czy w takiej intencji, aby do pewnych problemów może już nie wracać, przejść na pozycje bardziej bezpośrednie, bardziej merytoryczno-prawnicze w dyskusji.

Miałem przyjemność brać udział w tym zespole sześciu, która przygotowywała projekt ustawy. I wiele czasu poświęciło się pewnym myślom przewodnim. Dzisiaj niestety wróciły pewne sprawy, które są dla mnie w świetle tych dyskusji zupełnie niezrozumiałe. Tego rodzaju uwagi, które wskazują na problemy przywilejów, z dodatkiem wzorów feudalnych, całe wywody na temat licencjonowania. Wydaje mi się, że są jakimś przebrzmiałym elementem w etapie przygotowywania tego projektu. To jest dyskusja, która do niczego już dzisiaj nie prowadzi. Jesteśmy w o wiele lepszej sytuacji. Jesteśmy w sytuacji, w której powinniśmy sprawdzić właściwie dwa elementy. Powinniśmy sprawdzić, czy projekt ustawy w ramach kontroli konstytucyjności prawa odpowiada Konstytucji. Po drugie zaś

Twisn.

17/3

powinniśmy sprawdzić - czy projekt ustawy jest zgodny z art.22 paktów praw człowieka. I to jest ta płaszczyzna prawna, która nam właściwie powinna wyznaczać przedmiot zasadniczych jeszcze tych, że tak powiem, ideowych elementów czy - powiedzmy - wartościowania rozwiązań podstawowych tego projektu.

Wszystkie takie powroty właściwie rozpoczynają dyskusję, która byłaby prawdopodobnie dyskusją, która nie mogłaby przynieść pozytywnych elementów.

Wydaje się, że obecne rozwiązania w art.1 w jego obu punktach, nawet wydaje mi się z pewnymi poprawkami redakcji w stosunku do tego co myśmy zrobili w tej pierwszej redakcji. One chyba powinny nas prowadzić do przekonania, że projekt odpowiada i konwencji w postaci paktu praw politycznych i obywatelskich w tym art.22 I odpowiada artykułowi odpowiedniemu Konstytucji, oczywiście jest tutaj także możliwa dyskusja. W jakimś momencie wymienialiśmy w tym zakresie poglądy - czy jest zgodność Konstytucji z odpowiednim przepisem paktów praw człowieka. Nie ~~z~~ znaleźliśmy wówczas takich niezgodności. Dlatego konkludując proponowałbym, aby pozostać na tych pozycjach, które są pozycjami najwartościowszymi z punktu widzenia współczesnego etapu prac nad projektem. I pozostawienia może już na uboczu tą całą ~~m~~ taką retorykę, która prowadzi właściwie do jakiegoś nieokreślonego zarzutu wobec projektu. No i może nie służyłaby temu aby przechodzić do bardziej bezpośrednich tematów, do bardziej roboczych elementów.

Twisn.

17/4

Jak się okazuje w tej dyskusji, tych roboczych elementów pozostaje bardzo wiele do pracy zespołu. I proponowałbym żeby trzymać się tych założeń paktowych i Konstytucyjnych jako elementów, które są fundamentem projektu ustawy, już trwałym, przyjętym i rozwijanym teraz już w szczegółowych rozwiązaniach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję uprzejmie. Jako ostatni zabiera głos pan Jacek Kurczewski.

Ob. Kurczewski Jacek:

To właściwie bardzo dobrze się stało, że w tym momencie zabieram głos dlatego, że skoro przypomniano te pakt i prawa, no to też należy przypomnieć sobie, że art. 20, choćby tej Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mówi, że każdy ma prawo do spokojnego zgromadzania się i stowarzyszenia z innymi.

I byłoby niebezpieczny, gdybyśmy odnieśli po tej strobie stołu wrażenie, iż z drugiej strony tego okrągłego stołu oferta jakby demokratyzacji prawa o zgromadzeniach ograniczała się do tych paru - w gruncie rzeczy - drobnych poprawek, które w prawie o zgromadzeniach przewiduje projekt rządowy prawa o stowarzyszeniach. I dlatego pozwolę sobie sformułować parę takich uwag co do postulowanych przez nas kierunku reformy prawa o zgromadzeniach, właśnie. Bo tak jak prawo wolności słowa, tak też prawo do stowarzyszenia się z innymi, prawo do zgromadzania się należą do tych w końcu podstawowych praw ograniczanych w dzieścileciach powojennych.

A więc po pierwsze - nam się wydaje jednak, że ta demokratyczna reforma prawa o zgromadzeniach powinna iść równoległe ze zmianami dotyczącymi prawa o stowarzyszeniach. Już ta wstępna w końcu dyskusja pokazuje jak niedobre i niebezpieczne byłoby opóźnianie tej drugiej sprawy.

Po drugie wydaje się, że właśnie nawiążę tu do uwag pana prof. Bafi, no rzeczywiście właśnie zgodnie z tymi paktami praw Deklaracjami, należy to prawo do spokojnego zgromadzenia się formułować. Tak że aby tylko

one przez ustawę mogło być ograniczane.

Po trzecie - w tym celu należałoby przede wszystkim chyba rozszerzyć krąg zgromadzeń nie podlegających przepisom ustawy. Wiadomo, że dzisiejsze prawo zwalnia od działania przepisów ustawy organa władzy, administracji państwowej, organizacje polityczne i związki zawodowe, które nie muszą stosować się do tych - powiedzmy sobie - przecie w końcu porządkowych przepisów.

Wydaje się nam, że prawo to powinno być przyznane także organom samorządu terytorialnego jak i pracowniczego na obszarze ich działalności, a także uznanym przez państwo związkom wyznaniowym.

Po czwarte - wraz z tym wydaje się nam, że należałoby także zmienić katalog zgromadzeń, które wyłącza się w sposób względny spod przepisów ustawy. To znaczy pod warunkiem, że nie zagrażają bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. Chodzi tu nam przede wszystkim o zapewnienie jakby większej swobody zgromadzeń społeczności lokalnych, które we własnych sprawach powinni korzystać ze swobody zgromadzeń.

Po piąte - Należałoby rozważyć, a właściwie chyba jest oczywiste, że należałoby zrezygnować z tego podziału na kontrolę zgromadzeń za pomocą zezwoleń i zawiadomień. Wydaje się nam, że wystarczy wymóg zawiadomienia organu administracji o planowanym zgromadzeniu. Bo i skutki zakazu i odmowy udzielenia zezwolenia są takie same. Kryterium właściwie, dlaczego jedne zgromadzenia wymagają zezwolenia a inne nie, nie jest w ogóle jasne.

właściwie, dlaczego jedne zgromadzenia wymagają zezwolenia, inne nie, nie jest w ogóle jasne.

Po szóste - sądzimy, że organ administracji powinien mieć prawo zakazu odbycia zgromadzenia, jeśli sprzeciwia się to przepisom ustawy lub ustaw karnych, albo jeśli zagrażałoby to, jak to przedwojenne prawo polskie, mówiło o bezpieczeństwu, spokoju lub porządkowi publicznemu. Ta jak zwykle niebezpieczna jak się okazało w praktyce dziesięcioleci, klauzula o interesie społecznym powinna być usunięta.

No i wreszcie siódmy punkt. Wydaje nam się, że te wszystkie zezwolenia powinny dotyczyć zgromadzeń mających się odbyć w miejscach publicznych tak, ażeby skończyć z tym absurdalnym wręcz^w cywilizowanym świecie poczuciem zagrożenia, jakie powstaje ilekroć obywatele w takim czy innym celu gromadzą się właśnie w miejscach prywatnych. Nam się wydaje, że to w ogóle można wyłączyć i pozostawić samym obywatelom. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

I na zakończenie w ramach równowagi, parę minut minister Broll.

Ob. Jan Broll:

Proszę Państwa! Ja dosłownie parę zdań chciałem tylko powiedzieć.

Przede wszystkim chciałem tutaj oświadczyć, że stwierdzenie pana Ambroziaka, że art. 13, który tam zawiera to stwierdzenie, że sąd odmówi rejestracji jeżeli to nie jest stowarzyszenie w rozumieniu ustawy, nie jest ani

kluczykiem, ani wytrychem, ani dużym, ani małym.

To oświadczam dlatego, że to dość tak zdecydowanie pan Ambroziak stwierdził, że jest to klucz prawda i wytrych ...

Ob. Jacek Ambroziak:

Sejm.

Minister Jan Broll:

No więc, ale pan to sformułował jako klucz albo wytrych prawda. Więc ja tylko oświadczam, że to nie jest ani klucz, ani wytrych.

Druga sprawa, do której chciałbym się ustosunkować, ja mówiłem o art. dotyczącym ZHP, że on nie stanowi monopolu działalności, a nie w zakresie odznak i symboliki. Są to dwie różne sprawy, ale wydaje mi się, że sprawa jest do przedyskutowania na tym podzespole, gdzie również przedstawię jaka byłaby propozycja skreślenia, bo ten przepis miał inne brzmienie wcześniej i był uzgadniany ze stroną kościelną. Ale wydaje mi się, że jest to do wyjaśnienia. Mamy poprzednie projekty i wydawało się, że to jest uzgodnione.

Co do trybu postępowania sądowego, no to jest sprawa jak się wydaje już bardzo drugorzędna, czy to ma być proces, czy postępowanie nieprocesowe, to nie postępowanie rejestrowe, tylko postępowanie nieprocesowe. Zawsze nam się wydawało że w takich sprawach nie należy, że tak powiem, stawiać że tak powiem, w pozycji strony i jakoś tak w sensie tego powództwa, które z natury rzeczy te organy konfliktuje, a raczej w kierunku dążenia do pewnego wyjaśnienia sprawy, w wypadku, kiedy istnieje konflikt co do tego, czy stowarzyszenie działa zgodnie z prawem i ze statutem.

Ale jak powiadam, sprawa jest również dyskusyjna, bo no trzeba mieć pewne racje, co przemawia za tym, żeby właśnie ustanowić postępowanie procesowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Jak widać tematów do dyskusji na grupach nie zabraknie. Chciałem wspólnie ze współprzewodniczącym panem Bujakiem zaproponować tak jak było wstępnie mówione, aby dalszy ciąg dyskusji, ale już o charakterze konkretyzującym w miarę możliwości sformułowanie wniosków, odbył się na dwóch grupach roboczych.

Pierwsza grupa robocza dla spraw stowarzyszeń i

druga - dla spraw samorządu terytorialnego z równoczesnym uprzystępnieniem i zapoznaniem się z ostatnimi projektami ustaw, które były referowane.

W związku z tym obie, jeśli tak wolno powiedzieć strony, podzielią się teraz na kandydatów do tych grup roboczych. Ja ze swej strony chciałbym odczytać listę tych członków, po tej stronie stołu, których proponuje się do grupy stowarzyszeń i następnie grupy samorządu terytorialnego wraz z zaproponowaniem pierwszego terminu ich posiedzenia i sali, bo to trzeba było wstępnie uzgodnić. Dalszy ciąg każda grupa robocza ustali we własnym zakresie, terminy i oczywiście ciąg dalszy obrad.

Więc ponieważ jeszcze jest tych niewiele minut, więc wobec tego ze swej strony chciałbym odczytać propozycje jeśli chodzi o podział po tej stronie stołu, do tych dwóch grup roboczych.

Więc grupa robocza pierwsza do spraw stowarzyszeń pod współprzewodnictwem pana Jana Brolla składałaby się - taka jest propozycja. Ja przepraszam, nie będę już

żafnych tytułów, tylko będę imiona i nazwiska wyczytywał.

- Jerzy Bafia
- Jerzy Janicki
- Aleksander Kwaśniewski
- Janina Orłowska
- Antoni Rajkiewicz
- Alfred Wawrzyniak
- Janusz Zabłocki

Osiem osób.

Grupa samorządu terytorialnego, również osiem osób.

- Przewodniczący Wojciech Sokolewicz

skład:

- Kazimierz Mał^êcki
- Maria Moskal
- Józef Musioł
- Antoni Paris
- Mieczysław Szostek
- Jan Szreniawski
- Sylwester Zawadzki.

To są dwie proponowane po osiem osób składy grup roboczych. Ja będę się starał uczestniczyć prawda w miarę możliwości, ale nie w sensie już członka grupy, tylko w poszczególnych posiedzeniach. Skład jest nas 17 osób, stąd ten podział, który przed chwilą przedstawiłem.

Czy można byłoby prosić pana Bujaka o odczytanie nazwisk obu tych grup z waszej strony.

Ob. Zbigniew Bujak:

Dziękuję bardzo. No więc w zespole samorządu terytorialnego wystąpią:

- pan Jerzy Regulski jako szef zespołu
- ▼ Zbigniew Rokicki
- Stefan Jurczak
- Jerzy Zdrada
- Walerian Pańko
- Michał Kulesza
- Adam Kowalewski
- Iwo Byczewski
- Janusz Stępnia

W zespole do spraw stowarzyszeń wystąpią jako współprzewodnicząca - szefowa:

- Stanisława Grabska
- Jan Zalewski
- Henryk Rutkowski
- Jacek Kurczewski
- Zbigniew Rykowski
- Mariusz Kamiński
- Stefan Bratkowski
- Eryk Chojnacki
- Jacek Protasiewicz - przepraszam -
- Piotr Czerwiec
- Marek Frąckowiak
- Jacek Ambroziak
- Wojciech Lamentowicz

To jest więcej, ale my jakby nie zamykamy listy drugiej strony. Co więcej, rozumiem, że w trakcie obrad można do-

praszać osoby i o ile z naszej strony byłaby też propozycja-
aby o ile można również odrębnie omówić, omawiać sprawę
ustawy i sprawę stowarzyszeń, żeby do sprawy stowarzyszeń
rozwiązanych w okresie zwłaszcza w okresie stanu wojennego,
tu koledzy zgłaszają, żeby to można było omawiać odrębnie
aby nie zabierać czasu tam, gdzie jest precyzyjna prawnicza
dyskusja.

To jest, to są te sprawy.

Dalej, czy pan zgłaszał, czy moglibyśmy w jakim trybie
otrzymać projekt ustawy o mieniu komunalnym, gdyż to jest
nam nieznane.

Przewodniczący:

Więc na posiedzeniu grupy te projekty, bo on musi
wpłynąć formalnie do Sejmu. Ale do soboty, tak jak proponuje-
my, będzie można te rzeczy prawda przedstawić.

Ob. Zbigniew Bujak:

Przepraszam bardzo, czy można wcześniej, dlatego że
jest to przyjęte i w zasadzie myśmy się umawiali.

Teraz następną sprawę, jaką należałoby omówić, to ter-
minarz spotkań. Czy pan Przewodniczący ma ~~znaczone~~ zaznaczone,
bo ja tak.

Przewodniczący:

Propozycje są, aby określić dzisiaj tylko pierwsze
spotkania grup roboczych te najbliższe, a grupy między
sobą na pierwszym posiedzeniu ustalą konieczność odbycia
jednego czy dwóch dalszych posiedzeń.

Ze strony tutaj, bo jesteśmy trochę krępowani także i
techniką od strony sali, propozycje na pierwsze posiedzenie
są następujące, aby w sobotę sala "C" odbyło się posiedzenie

Twisn.

19/1

Aby w sobotę w sali "C" odbyło się posiedzenie grupy samorządu terytorialnego.

Natomiast w poniedziałek o 11-ej, również w sali "C" posiedzenie grupy do spraw stowarzyszeń i grupy, jedna w sobotę, jedna w poniedziałek określa termin następnego spotkania, czy następnych spotkań po uzgodnieniu tutaj w z sekretariatem wolnych sal. Bo tutaj jesteśmy od tej strony w sytuacji takiej.

Chciałem tylko dla porządku podać, że na wszelki wypadek są zarezerwowane dla grupy stowarzyszeń 3 marca o godzinie 14.00 sala "C", a dla grupa samorządowej - sobota 4 marca ... Na wszelki wypadek są zarezerwowane. Ale czy będziecie chcieli to zrobić wcześniej, czy coś, czy może jeszcze dodatkowe posiedzenia. W każdym razie w tych dwóch terminach sale są już zarezerwowane.

Pierwsze posiedzenie w sobotę przewidywane było o godzinie 10-ej rano, ale jest możliwość zrobienia i o godz. 9-ej rano. Obi tutaj nie robą ograniczeń. Sobota - to znaczy grupa samorządu terytorialnego.

Ob.Zb.Bujak:

Otóż podałbym wszystkie możliwości. Gdyby przyjąć, że w poniedziałek o 11-ej mogłoby się zacząć spotkanie grupy ds. stowarzyszeń, to następne ze względu na sytuację po naszej stronie - następne jest możliwe już we wtorek o godzinie 11-0j. I taka jest propozycja.

Chodzi o ten... do spraw stowarzyszeń.

Natomiast jeżeli chodzi o samorząd terytorialny, to jest możliwość zrobienia pierwszego spotkania już w piątek.

oprócz tego 25 sobota, to możliwe jest jeszcze 3 marca w piątek o godzinie 11-ej.

I jeżeli jest to możliwe, to bardzo byśmy prosili.

~~Przewodniczący:~~

27 jest przyjęty, 25 jest przyjęty. I teraz już tylko inne możliwości.

I panie przewodniczący jeszcze jest jedno pytanie z naszej strony - sprawa ustawy to jedno. I druga sprawa, o którą pytałem jakoś wcześniej - czy jest możliwe podjęcie już dziś deklaracji w sprawie NZS przemasz zespół?

Przewodniczący:

rz Takiego upoważnienia nie mamy.

~~Przewodniczący:~~

Jest sugestia, aby na pie wszym posiedzeniu grupy roboczej ds. stowarzyszeń sprawa ta została omówiona. grupa sformułuje wniosek a my w międzyczasie będziemy konsultowali możliwość tego o czym mówiliśmy w czasie przerwy.

Jeszcze chwileczkę, chciałem zgłosić autopoprawkę Pan Antoni Parys jest w grupie stowarzyszeń, natomiast pan poseł Jan Zabłocki jest w grupie samorządu terytorialnego. Ja to przedstawiłem i dlatego prostuję.

Ob.Parys:

Mnie odpowiada bardziej być w terytorialnej.

Przewodniczący:

No, do dwóch. Ale proszę bardzo - jako ochotnik.

Ob. Parys:

Panie przewodniczący, pan mnie źle zrozumiał. Ja przyjmuję w grupie roboczej samorządu terytorialnego, ale proszę o pana Rukata do grupy stowarzyszeń. Tylko tak, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Mysimy ze swej strony przedstawili członków podzespołów do dwóch grup roboczych. Współprzewodniczący zespołu mogą zapraszać na posiedzenia na zasadzie porozumienia, również ekspertów lub osoby z tego grona. I dlatego ~~jak~~ jakkolwiek w pańskim zgłoszeniu były nazwiska, które nie figurują w liście członków podzespołu, to ja rozumiem, że oni są zaproszeni jako eksperci i obie strony mają pod tym względem prawo do zapraszania ekspertów.

Ob. Stefan Bratkowski:

Panie przewodniczący, chciałem zapytać - czy nie byłoby możliwe, ażeby już od jutra zaczęła pracować grupa robocza złożona z czterech przedstawicieli naszej strony, czy trzech - jak państwo zadecydują i czterech przedstawicieli strony państwa nad uzgodnieniami w kwestii samej ustawy. Ponieważ mamy dosyć dużo czasu do ppniedziałku, jakieś wyniki można by osiągnąć, materiał jest przygotowany. Były tutaj zraprenetowane różne zdania. I wydaje mi się, że można by to podciągnąć przynajmniej do tego stopnia żeby w poniedziałek dojść do jakichś ewentualnych konkluzji, jeżeli to będzie możliwe, jeżeli ta grupa zdoła to przygotować. Chodzi po prostu mi o to, żeby zgodnie z moim obyczajem - cisnąć na czas.

Przewodniczący:

Proponuję aby w tej sprawie obaj współprzewodniczący, tzn. pani Grabowska tutaj i pan Broll zechcieli podjąć takie lub inne wysiłki. Ale oczywiście jest to zagadnienie związane - podkreślam - z tym jak już sobie grupy ułożą pracę. No, pod tym kątem widzenia także muszą uwzględnić fakt, że sugestia jest aby wszystkie prace odbywały się w tym gmachu. Czyli musielibyście się państwo od razu porozumieć. Tam obok w sekretariacie można się dowiedzieć co do możliwości miejsca.

Nasze propozycje, zresztą nie tylko nasze, ale o tym żeby gdziekolwiek obrady były przenoszone, nie zostały generalnie przyjęte. No więc oczywiście z tego punktu widzenia niestety także mamy to wąskie gardło - mianowicie sprawę wolnych tutaj lokali i terminów.

Ja bym proponował, aby te sprawy po tym posiedzeniu wyjaśnić.

Proszę bardzo.

Chciałbym jeszcze dodać, że ze strony OPZZ zostali zgłoszeni po jednym przedstawicielu. Do samorządu terytorialnego pan Henryk Martyniuk i do grupy stowarzyszeń - Jerzy Sosnowski.

Ponieważ jest przyjęta ta zasada, że w tej formie jest zapewniane uczestnictwo, więc wobec tego proponuję, aby do tych obu grup ci panowie zechcieli proszę wejść i aby uważali się już za ich członków.

Nieco przeciągnęliśmy nasze posiedzenie w stosunku do tej godziny 17.00, ale było to koniecznością.

Chciałbym - sędzę, że wspólnie z panem Bujakiem najserdecznie ódziękować wszystkim uczestnikom dzisiejs ego posiedzenia. Mam nadzieję, że grupy robocze ułatwią nan skonkretyzpwanie tego z czym powinniśmy na zakończenie naszych prac wystąpić.

Wobec tego życzę dobrych wyników prac obu grupom roboczym.

Ob.Regulski:

Panie profesorze, jeśli można. Tylko uzgodnienie z panem prfesorem Sokolewiczem terminów spotkań tego zespołu - podgrupy do spraw samorządów terytorialnych. A więc spotykamy się tutaj w sobotę 25 lutego o godzinie 10.00. I sugestia jest żeby się potem spotkać powtórnie w piątek 3 marca i ewentualnie 4 w sobotę i potem skończyć tę sałą sprawę w następnym podejściu, że tak powiem - 4 marca.

Przewodniczący:

Na te terminy są wolne sale, zarezerwowane. Tak że nie ma przeszkód żebyście tutaj między sobą uzgodnili i zebrali się.

Czy wszystko?

Prof.Sokolewicz:

Czy można jeszcze dodać do tego co pan profesor zechciał powiedzieć, że bardzo prosimy wszystkich eksper-
tów, którzy nie są órzydzieleni do jakichś określonych

a są zainteresowani pracą właśnie tej grupy samorządowo-terytorialnej o przybycie. Bo nie będzie osobnych zaproszeń.


Przewodniczący:___

Ja myślę, że obecni tutaj eksperci zechcą się od razu tutaj porozumieć i zadeklarować swój akces do jednej z grup.

Na tym posiedzenie zamykam. Jeśli kolega Bujak nie ma zastrzeżeń, to kończymy dzisiejsze posiedzenie. Następne będzie po zakończeniu prac przez grupy robocze.

Dziękuję bardzo.

Zakończenie obrad



Iuw. 46042